czasopismo ormiańskie nr 21 zima 2014 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Święto Ormian w Gliwicach

Հայերի տոնը Գլիվիցեում

WYDARZENIA | Związek Ormian w Polsce im. Ks. Abpa Józefa Teodorowicza kontynuuje tradycję corocznych zjazdów ormiańskich. W tym roku to swoiste „ormiańskie święto” wypadło w sobotę, 25 października.

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Արք. Յուզեֆ Թեոդորովիչի անվ. Լեհաստանում հայերի միությունը շարունակում է ամենամյա հայկական հանդիպումների ավանդույթը: Այս տարի այդ յուրահատուկ «հայկական տոնը» շաբաթ, հոկտեմբերի 25-ին էր:

W obecności ponad setki gości ze Śląska i innych części Polski spotkanie otworzyła prezes Związku, Anna Olszańska (z rodziny Krzysztofowiczów), inaugurując wystawę „W drodze do Polski. Historia wojenna Stefana Łukasiewicza 1914–1920”. Ekspozycja nawiązuje do przypadającej w tym roku 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej i przedstawia burzliwe losy polskiego Ormianina, dzielącego los polskich obywateli c.k. Monarchii podczas Wielkiej Wojny. Ilustracją są unikalne zdjęcia z epoki, pochodzące ze zbiorów rodzinnych autorki wystawy – Magdaleny Bernackiej, wnuczki głównego bohatera.

Referat wprowadzający do tematyki wystawy wygłosił historyk, dr hab. Andrzej A. Zięba z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Następnie o procesie powstawania ekspozycji z pasją opowiadała sama autorka.

Ważnym wydarzeniem było również uroczyste przekazanie Związkowi Ormian w Polsce armeników ze zbiorów prof. Jerzego Banacha. Dokonał tego ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, proboszcz ormiańskokatolickiej parafii południowej z siedzibą w Gliwicach, który następnie wygłosił referat poświęcony powierzonym mu spuściznom prof. Banacha oraz ormiańskiego duchownego, ks. Kazimierza Roszki (ta druga przekazana została do Archiwum Polskich Ormian prowadzonego przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie).

Ponadto w programie Dnia Ormiańskiego znalazły się: prezentacja zbiorów biblioteki związkowej, kiermasz ormiański, ormiańska muzyka i tradycyjny poczęstunek.

art

IX DZIEŃ KULTURY ORMIAŃSKIEJ ZGROMADZIŁ LICZNYCH ORMIAN I ICH SYMPATYKÓW, WŚRÓD KTÓRYCH BYŁ KS. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI. FOT. WIESŁAW WINNICKI

IX-ՐԴ ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՄՇԱԿՈՒՅԹԻ ՕՐԸ ՀԱՄԱԽՄԲԵՑ ԲԱԶՄԱԹԻՎ ՀԱՅԵՐԻ՝ ՈՐՈՆՑ ՇԱՐՔՈՒՄ ԷՐ Տ. ԹԱԴԵՈՒՇ ԻՍԱԿՈՎԻՉ-ՉԱԼԵՍԿԻՆ, ԻՆՉՊԵՍ ՆԱԵԻ ՆՐԱՆՑ ՀԱՄԱԽՈՀՆԵՐԻՆ: ԼՈՒՍԱՆԿԱՐԸ՝ ՎԻԵՍԼԱՎ ՎԻՆՆԻՑԿՈՒ

Շարունակությունը՝ էջ 2

Nominacja ambasadora Republiki Armenii w Polsce

WYDARZENIA | Dekretem Prezydenta Republiki Armenii Serża Sargsjana z dnia 23 października 2014 roku Pan Edgar Ghazaryan, dotychczasowy wojewoda regionu Wajoc Dzor, został mianowany Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym Republiki Armenii w Rzeczypospolitej Polskiej.

Funkcję wojewody regionu Wajoc Dzor Pan Ghazaryan pełnił od 22 czerwca 2012 roku. Posiada bogate doświadczenie zarówno na polu administracji państwowej, jak i nauki oraz biznesu. W latach 1998–1999 był zatrudniony w Biurze Ministra Administracji Terytorialnej, następnie w latach 2000–2001 pracował jako ekspert ds. reform strukturalnych w projekcie programu TACIS Unii Europejskiej pn. „Wsparcie reform służby cywilnej w Armenii” (Program Pomocy Technicznej dla Wspólnoty Niepodległych Państw).

W latach 2001–2002 pełnił funkcję zastępcy dyrektora w departamencie ds. administracji terytorialnej i samorządu lokalnego. Doświadczenie w biznesie zdobywał, będąc dyrektorem ds. marketingu w „Jermuk Group” (w latach 2002–2003), i w kolejnych latach (do 2007) jako doradca Prezesa „Jermuk Group”. W latach 2008–2011 pełnił funkcję dyrektora filii Armeńskiego Państwowego Uniwersytetu Ekonomicznego w Jeghegnadzor, a od 2011 do 2012 roku pełnił funkcję Dziekana Wydziału Zarządzania Armeńskiego Państwowego Uniwersytetu Ekonomicznego.

Serdecznie gratuluję Jego Ekscelencji Edgarowi Ghazaryanowi i niezmiernie się cieszę z tej nominacji. Liczę, że obok dbania o dobre relacje z Rzecząpospolitą Polską, a także o interesy Republiki Armenii, odegra On istotną rolę w integracji diaspory ormiańskiej w Polsce, w czym deklaruję moje wsparcie.

Edward Mier-Jędrzejowicz
przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Koniec roku to czas podsumowań i porządków. Zadajemy sobie pytania, jak spędziliśmy mijający rok, czy udało nam się osiągnąć postawione sobie cele i czy po prostu możemy powiedzieć, że był to spełniony czas. Myślimy też o przyszłości, o nadchodzących wydarzeniach i planach na 2015 rok. W tym kontekście dla wspólnot ormiańskich najważniejsze są przygotowania do smutnej rocznicy – stulecia ludobójstwa Ormian z 1915 roku. Możemy Was już teraz zapewnić, że „Awedis" będzie towarzyszył wszystkim wydarzeniom związanym z obchodami rocznicowymi i znajdzie miejsce, by poruszyć najistotniejsze tematy dotyczące tamtych tragicznych wydarzeń.

Mając w pamięci zbliżającą się rocznicę, skupiamy się też na radosnych chwilach związanych ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia. Z tej okazji pragniemy Wam, drodzy Czytelnicy, złożyć najserdeczniejsze życzenia, by wspólnota Ormian w Polsce nie ustawała na drodze do jedności i zgody oraz żeby każde święto czy rocznica były okazją do udowodnienia, że Ormianie w Polsce potrafią mówić jednym głosem.

Redakcja

Համառոտ

ՀՄԸ-Ի ՂԵԿԱՎԱՐՈՒԹՅԱՆ ՆՈՐ ԿԱԶՄԸ

2014 թ. հոկտեմբերի 26-ին Կրակովում տեղի ունեցավ Հայ Մշակութային Ընկերության Ընդհանուր Ժողովը: ՀՄԸ-ի նախկին ղեկավարության պաշտոնավարման ժամկետի ավարտի կապակցությամբ 2014–2018 թթ. պաշտոնավարման ժամկետի համար ընտրվեց նոր ղեկավարություն հետևյալ կազմով՝ դր. Մաչեյ Յանիկ՝ նախագահ, պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկա՝ քարտուղար, Արմեն Արտվիխ՝ գանձապահ, Կատաժինա Ագոպսովիչ՝ և Քշոշտոֆ Ստեֆանիվոչ՝ ղեկավարության անդամներ, ինչպես նաև նոր Վերստուգիչ Հանձնախումբ հետևյալ կազմով՝ Թադեուշ Ստեֆանովիչ՝ նախագահ, Վիեսլավ Կայետան Մանուգևիչ՝ տեղակալ, Մարիա Ստաշալեկ՝ հանձնախմբի անդամ: Հավաքվածները երախտագիտություն հայտնեցին կազմակերպության նախկին նախագահ Ադամ Տերլեցկուն երկար տարիների աշխատանքի համար:

Հայերի տոնը Գլիվիցեում

Շարունակություն 1-ին էջի

Սիլեզիայից և Լեհաստանի այլ շրջաններից ավելի քան հարյուր հյուրերի ներկայությամբ տոնի բացումը կատարեց Միության նախագահ Աննա Օլշանսկան (Քշիշտոֆովիչների տոհմից՝ հանդիսավոր կերպով բացելով «Դեպի Լեհաստան ճանապարհին: Ստեֆան Լուկաշեվիչի պատերազմյան պատմությունը՝ 1914-1920» խորագրով ցուցահանդեսը: Ցուցադրությունը հղում է կատարում այս տարի համընկնող Առաջին Համաշխարհային Պատերազմի բռնկման 100-ամյակին և ներկայացնում լեհահայի փոթորկալից ճակատագրերը, ով կիսել է Կայսերական-Թագավորական Միապետության լեհ քաղաքացիների ճակատագիրը Մեծ Պատերազմի ընթացքում: Ցուցահանդեսը պատկերազարդում էին գլխավոր հերոսի թոռնուհի, ցուցահանդեսի հեղինակ Մագդալենա Բերնացկայի ընտանեկան հավաքածուների այն ժամանակաշրջանի անկրկնելի լուսանկարները: Ցուցահանդեսի թեման լուսաբանող ներածական ռեֆերատ կարդաց Ցագելոնյան համալսարանի պատմաբան, պրոֆ. Անդժեյ Զիենբան: Այնուհետև, հեղինակը խանդավառությամբ պատմեց ցուցադրության ստեղծման ընթացքի մասին:

Մեկ այլ կարևոր իրադարձություն էր նաև Լեհաստանում Հայերի Միությանը պրոֆ. Եժի Բանախի հավաքածուից հայազիտական իրերի հանդիսավոր փոխանցումը: Դա կատարեց հայ-կաթողիկե հարավային եկեղեցական ծխի ժողովրդապետ Տ. Թադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկին, ով այնուհետև հանդես եկավ Պրոֆ. Բանախի և՝ հայ հոգևորական քհն. Կազիմիեժ Ռոշկոյի՝ իրեն վստահված ժառանգություններին նվիրված ռեֆերատով (վերջինս փոխանցվել է Լեհահայոց Արխիվին, որը տնօրինվում է Վարշավայի Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության Հիմնադրամի կողմից):

Բացի այդ, «Հայկական Օրվա» ծրագրում ընդգրկված էին միության գրադարանի հավաքածուների ներկայացումը, հայկական տոնավաճառ, հայկական երաժշտություն և ավանդական հյուրասիրություն:

արտ

W Erywaniu Chopin na jazzowo

KULTURA | Leszek Możdżer, światowej klasy pianista i kompozytor jazzowy, wystąpił z wyjątkowym koncertem w Erywaniu.

– Zamiast tradycyjnego powitania i wstępu artysta zaczął grać – relacjonuje nasza korespondentka z Erywania, Piruza Mnacakanian. – Myślę, że dla wielu obecnych był osobą nieznaną, mało znana była też (w większości) wykonywana przez niego muzyka. Sympatię audytorium zyskał od razu, od pierwszego utworu – tak znakomita była jego gra i interpretacja.

Leszek Możdżer wystąpił w poniedziałek 15 grudnia 2014 roku w sali koncertowej im. Arama Chaczaturiana w erywańskiej filharmonii. Grał muzykę jazzową polskich kompozytorów, zwłaszcza Krzysztofa Komedy, wykonał także utwór Larsa Danielssona oraz interpretacje Chopina.

– W Polsce mówi mi się, że tak nie należy grać Chopina – z uśmiechem powiedział artysta podczas koncertu, więc teraz i wy już wiecie, jak nie należy wykonywać utworów Chopina.

Na koncercie obecny był m.in. nowy ambasador Polski w Armenii, Jerzy Marek Nowakowski, który zaprosił artystę i gości na poczęstunek zorganizowany we foyer Filharmonii.

– Kiedy Leszek Możdżer przyszedł, przez chwilę stał naprzeciw oczekujących go gości, którzy serdecznie go oklaskiwali – dodaje Piruza. Ludzie podchodzili do artysty i gratulowali mu. Podeszłam i ja, podziękowałam za muzykę i za wizytę w Armenii. Będziemy czekali na kolejne jego koncerty...

Koncert zorganizowany został dzięki wsparciu Prezydenta Miasta Sopotu oraz Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie, w ramach wystaw współorganizowanych przez Gagika Parsamiana, prezentowanych w tym roku w Sopocie oraz w Erywaniu (Teodor Axentowicz i Iwan Ajwazowski).

Tekst mag , fot. www.onet.pl

Wielki sukces książki *Kresowe Pokucie*

WYDARZENIA | *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska* Moniki Agopsowicz zostało 6 listopada 2014 roku uznane za Książkę Historyczną Roku.

Publikacja pióra naszej współpracowniczki zwyciężyła w prestiżowym konkursie „Książka Historyczna Roku" o nagrodę im. Oskara Haleckiego, którego organizatorami są Polskie Radio, Telewizja Polska oraz Instytut Pamięci Narodowej. Ogłoszenie wyników konkursu oraz wręczenie nagród odbyło się podczas uroczystej gali w siedzibie Telewizji Polskiej w Warszawie.

Publikacja otrzymała nagrodę jury w kategorii „Najlepsza książka popularnonaukowa poświęcona historii Polski w XX wieku". Recenzję nagrodzonej książki opublikowaliśmy w poprzednim numerze „Awedisu". Autorce serdecznie gratulujemy!

art

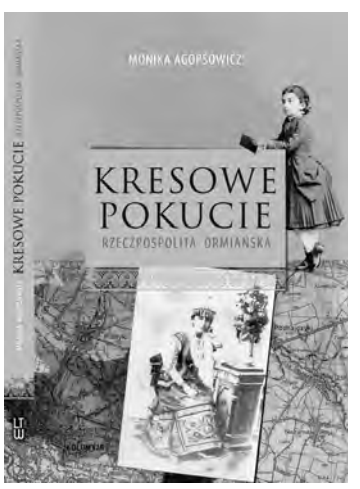

Համառոտ

ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ԵՐԿՐԱՇԱՐԺԻ 26-ՐԴ ՏԱՐԵԼԻՑԸ

Ս.թ. դեկտեմբերի 7-ին հիշատակում էինք 1988 թ. Հայաստանի հյուսիսին հարվածած աղետալի երկրաշարժը: Աղետի զոհերին հիշատակին հայ հոգևորականներ Տ. Տաճատ աբեղա Ծատուրյանը և Տ. Ռաֆաել Կրավչիկը հանդիսավոր Սուրբ պատարագներ մատուցեցին Վարշավայում, որոնց մասնակցեց, ի թիվս այլոց, Լեհաստանում ՀՀ նորանշանակ դեսպան Էդգար Ղազարյանը:

ՎԱՀՐԱՄ ՄԽԻԹԱՐՅԱՆԻ ՀԵՐԹԱԿԱՆ ՀԱՋՈՒՂՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԸ

Լեհաստանում բնակվող և ստեղծագործող արվեստագետ Վահրամ Մխիթարյանն արժանացել է հերթական մրցանակների: Նախկինում մրցանակների արժանացած նրա երկու ֆիլմերը հաղթող են ճանաչվել Բելաստոկում անցկացված «ԺՈՒԲՈՒՖՖԿՍ» Կարճամետրաժ Ֆիլմերի Միջազգային Փառատոնին: Լավագույն սյուժեի համար մրցանակի է արժանացել «Կաթնեղբայր»-ը (հիմնավորումը պատմության անկեղծ սիմվոլիկայի համար, արտահայտվելու նատուրալիստական միջոցների օգտագործման համար, որոնք բովանդակությունը փոխանցում են չափազանց հոգևոր փոխաբերական եղանակով, ինչպես նաև պատմությունն արժանահավատորեն ներկայացնելու համար), իսկ լավագույն երաժշտության համար՝ «Հովվի երգը»: Ինքը՝ ռեժիսորը արժանացել է Գդանսկի Գեղարվեստի Ակադեմիայի ռեկտորի ամենամյա մրցանակին:

ՍԵՆԱՏՈՐ ԲՈԳԴԱՆ ԿԼԻԽԸ ՊԱՐԳԱՏՐՎԵԼ Է ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՊԱՇՏՊԱՆՈՒԹՅԱՆ ՆԱԽԱՐԱՐԻ ԿՈՂՄԻՑ

Ս. թ. հոկտեմբերին լեհական պատվիրակության Երևան կատարած այցի ընթացքում գեն. Սեյրան Օհանյանը Լեհաստանի պաշտպանության նախկին նախարարին պարգևատրել է Ռազմական Համագործակցության Մեդալով և նվիրել Աշոտ Բ Երկաթի Խաչը: Այս բարձր պարգևը գնահատանքի նշան է հանդիսանում «լեհ-հայկական համագործակցության զարգացման մեջ ներդրում ունենալու» համար:

W skrócie

NOWE WŁADZE OTK

W dniu 26 października 2014 roku odbyło się w Krakowie zwyczajne Walne Zebranie Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Wobec zakończenia kadencji poprzednich władz OTK, na kadencję 2014–2018 został wybrany Zarząd w składzie: dr Maciej Janik – prezes, prof. UJ dr hab. Krzysztof Stopka – sekretarz, Armen Artwich – skarbnik, Katarzyna Agopsowicz i Krzysztof Stefanowicz – członkowie, oraz Komisja Rewizyjna w składzie: Tadeusz Stefanowicz – przewodniczący, Wiesław Kajetan Manugiewicz – zastępca, Maria Staszałek – członek. Zebrani złożyli również podziękowania za wieloletnią pracę poprzedniemu prezesowi, Adamowi Terleckiemu.

26. ROCZNICA TRZĘSIENIA ZIEMI W ARMENII

7 grudnia br. wspominaliśmy tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi, które w 1988 roku nawiedziło północną Armenię. W intencji ofiar kataklizmu duchowni ormiańscy: ks. Dadżad Caturian i ks. Rafał Krawczyk odprawili w Warszawie uroczyste ormiańskie msze święte, w których uczestniczył m.in. nowy ambasador Armenii w Polsce, Edgar Ghazaryan.

KOLEJNE SUKCESY WAHRAMA MCHITARIANA

Mieszkający i tworzący w Polsce artysta otrzymał kolejne wyróżnienia. Jego dwa nagradzane filmy zwyciężyły podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych ŻUBROFFKA 2014 w Białymstoku. Nagrodę za najlepszą fabułę otrzymał „Mleczny brat" (uzasadnienie: Za rzetelną symbolikę opowieści. Za użycie naturalistycznych środków wyrazu, przekazujących treść w niebywale uduchowiony i metaforyczny sposób. Za opowiedzenie historii w wiarygodny sposób), zaś nagrodę za najlepszą muzykę – „Pieśń pasterza". Sam reżyser został uhonorowany doroczną Nagrodą Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

SENATOR BOGDAN KLICH ODZNACZONY W ARMENII

Podczas październikowej wizyty polskiej delegacji w Erywaniu gen. Sejran Ohanian wręczył byłemu polskiemu ministrowi obrony Medal Współpracy Wojskowej oraz podarunek – Krzyż Aszota II Żelaznego. To wysokie odznaczenie jest wyrazem uznania „za wkład w rozwój współpracy polsko-armeńskiej".

Լեհաստանում Հայաստանի դեսպանի նշանակումը

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | ՀՀ նախագահ Սերժ Սարգսյանի հոկտեմբերի 23-ի հրամանագրով Վայոց Ձորի նախկին մարզպետ պարոն Էդգար Ղազարյանը նշանակվել է Լեհաստանի Հանրապետությունում Հայաստանի Հանրապետության արտակարգ և լիազոր դեսպան:

Վայոց Ձորի մարզպետի պաշտոնը պարոն Ղազարյանը զբաղեցնում էր 2012թ. հունիսի 22-ից: Նա մեծ փորձ ունի ինչպես պետական կառավարման, այնպես էլ գիտության և բիզնեսի ոլորտներում: 1998-1999 թթ. Էդգար Ղազարյանը աշխատել է տարածքային կառավարման նախարարի գրասենյակում, ապա 2000-2001թթ. եղել Եվրամիության «Աջակցություն Հայաստանում քաղաքացիական ծառայության բարեփոխումներին» ՏԱՍԻՍ (Տեխնիկական Աջակցության Ծրագիր Անկախ Պետությունների Համագործակցությանը) ծրագրի նախագծում կառուցվածքային բարեփոխումների փորձագետ: 2001-2002 թթ. Պարոն Ղազարյանը զբաղեցրել է տարածքային կառավարման և տեղական ինքնակառավարման հարցերի վարչության պետի տեղակալի պաշտոնը: Բիզնեսի ոլորտում նա փորձ է ձեռք բերել՝ լինելով «Ջերմուկ գրուպի» մարքեթինգի գծով տնօրեն (2002-2003 թթ.), իսկ հետագա տարիներին (մինչև 2007 թ.)՝ «Ջերմուկ գրուպի» նախագահի խորհրդական: 2008-2011 թթ. Էդգար Ղազարյանը զբաղեցրել է Հայաստանի պետական տնտեսագիտական համալսարանի Եղեգնաձորի մասնաճյուղի տնօրենի, իսկ 2011-2012 թթ.՝ Հայաստանի պետական տնտեսագիտական համալսարանի կառավարման ֆակուլտետի դեկանի պաշտոնը:

Սրտանց շնորհավորում եմ Նորին գերազանցություն Էդգար Ղազարյանին և անչափ ուրախ եմ այս նշանակման կապակցությամբ: Հուսով եմ, որ ի լրումս Լեհաստանի Հանրապետության հետ լավ հարաբերությունների պահպանման, ինչպես նաև Հայաստանի Հանրապետության շահերի մասին հոգ տանելուն, նա կարևոր դեր կխաղա Լեհաստանում հայկական սփյուռքի ինտեգրման մեջ, ինչում հայտարարում եմ իմ աջակցությունը:

Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչ
Կառավարության և Ազգային ու Էթնիկական Փոքրամասնությունների Համատեղ Հանձնաժողովում հայ փոքրամասնության ներկայացուցիչ

Ambasador Edgar Ghazaryan w Krakowie

WYDARZENIA | Z pierwszą oficjalną wizytą ambasador-nominat udał się do dawnej stolicy Polski.

W dniach 12–13 grudnia br. przebywał w Krakowie z oficjalną wizytą Edgar Ghazaryan, nowo mianowany Ambasador Republiki Armenii w Polsce. Swój pobyt rozpoczął od zwiedzenia Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego – Collegium Maius oraz spotkania z dyrektorem muzeum – armenologiem, prof. Krzysztofem Stopką. Następnie złożył zapoznawcze wizyty wojewodzie małopolskiemu Jerzemu Millerowi oraz prezydentowi Krakowa, prof. Jackowi Majchrowskiemu. W piątek po południu uczestniczył w debacie *Kaukaz Południowy w kontekście ostatnich wydarzeń na Ukrainie i Bliskim Wschodzie*, zorganizowanej przez Komisję Wschodnioeuropejską Polskiej Akademii Umiejętności.

W sobotę 13 grudnia dostojny gość odwiedził szkółkę ormiańską w Krakowie, prowadzoną przez Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne. Spotkał się tam z dr Gohar Khachatryan – kierowniczką szkółki, drem Maciejem Janikiem – prezesem OTK, oraz nauczycielami, uczniami i ich rodzicami. Obejrzał też specjalny program artystyczny, przygotowany i z dużym zapałem wykonany przez uczniów i absolwentów placówki.

W drugiej części dnia ambasador Ghazaryan zwiedził Zamek Królewski na Wawelu oraz katedrę wawelską, po której oprowadzał proboszcz, ks. prałat Zdzisław Sochacki. Złożył również kwiaty na sarkofagu Lecha i Marii Kaczyńskich w krypcie na Wawelu.

art

AMBASADOR NA WAWELU, PRZY SARKOFAGU MARII I LECHA KACZYŃSKICH

ԴԵՍՊԱՆԸ ՎԱՎԵԼՈՒՄ, ԼԵԽ և ՄԱՐԻԱ ԿԱՉԻՆՍԿԻՆԵՐԻ ՍԱՐԿՈՖԱԳԻ ՄՈՏ:

Դեսպան Էդգար Ղազարյանի այցը Կրակով

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Առաջին պաշտոնական այցով նորանշանակ դեսպանն այցելեց Լեհաստանի նախկին մայրաքաղաք:

Ս. թ. դեկտեմբերի 12-ից 13-ը պաշտոնական այցով Կրակովում էր գտնվում Լեհաստանում Հայաստանի Հանրապետության նորանշանակ դեսպան Էդգար Ղազարյանը: Դեսպանն իր այցելությունն սկսեց Յագելոնյան համալսարանի թանգարանում Collegium Maius-ում շրջայց կատարելով և թանգարանի տնօրեն, հայագետ պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկայի հետ հանդիպմամբ: Այնուհետև նա ճանաչողական այցեր կատարեց Մալոպոլսկի մարզի մարզպետ Եժի Միլլերին և Կրակովի քաղաքապետ պրոֆ. Յացեկ Մայխրովսկուն: Ուրբաթ կեսօրին նա մասնակցեց «Հարավային Կովկասը Ուկրաինայում և Մերձավոր Արևելքում վերջին իրադարձությունների համատեքստում» բանավեճին, որը կազմակերպել էր Լեհաստանի գիտությունների ակադեմիայի Արևելյան Եվրոպայի հանձնաժողովը:

ՅԱՑԵԿ ԿՐԱԿՈՎԻ ՔԱՂԱՔԱՊԵՏԻՆ: ԱՋԻՑ՝ ՊՐՈՖ. ՅԱՑԵԿ ՄԱՅԽՐՈՎՍԿԻ, ԴԵՍՊԱՆ ԷԴԳԱՐ ՂԱԶԱՐՅԱՆ, ՊՐՈՖ. ՔՇԻՇՏՈՖ ՍՏՈՊԿԱ, ԱՐՄԵՆ ԱՐՏՎԻԽ, ԷԴՎԱՐԴ ՄԻԵՐ-ԵՆԴԺԵՅՈՎԻՉ

Z WIZYTĄ U PREZYDENTA KRAKOWA. OD PRAWEJ: PROF. JACEK MAJCHROWSKI, AMBASADOR EDGAR GHAZARYAN, PROF. KRZYSZTOF STOPKA, ARMEN ARTWICH, EDWARD MIER-JĘDRZEJOWICZ

Շաբաթ, դեկտեմբերի 13-ին պատվավոր հյուրն այցելեց Կրակովի հայկական դպրոց, որը վարում է Հայ Մշակութային Ընկերությունը: Այնտեղ նա հանդիպումներ ունեցավ դպրոցի ղեկավար դր. Գոհար Խաչատրյանի, Հայ Մշակութային Ընկերության նախագահ դր. Մաչեյ Յանիկի, ինչպես նաև ուսուցիչների, աշակերտների և նրանց ծնողների հետ: Դեսպանը դիտեց նաև հատուկ գեղարվեստական ծրագիր, որը պատրաստվել էր և մեծ խանդավառությամբ ներկայացվեց հաստատության ուսանողների և շրջանավարտների կողմից:

Օրվա երկրորդ կեսին դեսպան Ղազարյանն այցելեց Վավելի Թագավորական Ամրոց և Վավելի տաճար, որտեղ նրան ուղեկցում էր քահանա պրելատ Զդիսլավ Սոխացկին: Դեսպանը նաև ծաղկեփունջ դրեց Վավելի գետնադամբանում գտնվող Լեխ և Մարիա Կաչինսկիների սարկոֆագի վրա:

արտ

Claude Mutafian w Polsce – naukowo i nie tylko

WYDARZENIA | Przez tydzień listopada gościł w Polsce prof. Claude Mutafian, wybitny historyk i popularyzator historii i kultury Armenii.

Swoją pierwszą wizytę w Polsce rozpoczął od Krakowa, gdzie był gościem prof. dr. hab. Krzysztofa Stopki – armenologa, dyrektora Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, i dr. hab. Andrzeja Zięby – historyka polskich Ormian, kierownika Zakładu Stosunków Etnicznych w Europie Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej. Była to okazja do omówienia szczegółów przygotowywanej przez prof. Claude'a Mutafiana wystawy „Od Araratu do Karpat", która odbędzie się w Bukareszcie w 2015 roku. Zwiedzenie Biblioteki Jagiellońskiej i poznanie ormiańskich rękopisów, specjalnie udostępnionych w Bibliotece Książąt Czartoryskich, okazały się także wyjątkowo interesujące dla ormiańskiego gościa, podobnie jak spacer po starym Krakowie śladami polskich Ormian. Na zaproszenie Komisji Wschodnioeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności i Seminarium Historiae Byzantinae przy Zakładzie Historii Bizancjum Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego profesor wygłosił odczyt pt. „The last Kingdom of Armenia (Cilicia, 11th–14th c.)".

Do Warszawy prof. Mutafian przybył na zaproszenie Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich (FKiDOP). I znów miał okazję do zapoznania się,

pod kątem ormiańskiej wystawy w Rumunii, ze zbiorami, tym razem Archiwum Polskich Ormian, Biblioteki Narodowej i Archiwum Głównego Akt Dawnych. Ormiański historyk, na zaproszenie FKiDOP i Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, wygłosił ilustrowany fotografiami odczyt pt. „Medieval Armenia and the last Kingdom (11th–14th c.)". Przechadzka po starej Warszawie, podobnie jak w Krakowie, śladami polskich Ormian i zwiedzanie ekspozycji stałej w Muzeum Historii Żydów Polskich oraz spotkanie z ormiańską wspólnotą w Warszawie zostały dobrze przyjęte przez ormiańskiego gościa.

Monika Agopsowicz

Rozmowę z Claudem Mutafianem przeprowadził Jakub Kopczyński

Dlaczego przyjechał pan do Polski?

Zostałem kuratorem wystawy poświęconej Ormianom w Rumunii, organizowanej w porozumieniu Ministerstw Kultury Rumunii i Armenii. W ramach przygotowań do wystawy, która będzie prezentowana w Bukareszcie, chciałem też odwiedzić inne kraje w regionie, ponieważ granice Rumunii zmieniały się w historii, przez co wystawa dotyczy też państw ościennych. Wybrałem tytuł „Od Araratu do Karpat", co ma sygnalizować podstawowe pytania poruszane na wystawie, czyli: kiedy, dlaczego i jakimi drogami Ormianie przybyli w te regiony, a także: czym się zajmowali, jaka była ich kultura i jak ich obecność odznaczyła się w historii? Jest to oczywiście ogromny temat, zarówno od strony historycznej, jak i kulturowej. Głównymi obszarami, o których będzie mowa, są Mołdawia i Transylwania, ale także Węgry, Polska, dzisiejsza Zachodnia Ukraina.

Czyli poszukiwał pan źródeł historycznych w Polsce i chciał nawiązać kontakty?

Tak, szukam wszędzie dokumentów, rękopisów i wszystkiego, co ma związek z tematem. Np. tutaj znalazłem obraz Teodora Axentowicza *Chrzest Armenii* z kościoła ormiańskiego w Suczawie, jest więc on elementem spuścizny polskich Ormian z Rumunii. Podobnie wiele obiektów znalazłem we Lwowie, ponieważ Kościół ormiański w Mołdawii należał do arcybiskupstwa lwowskiego.

Jest pan pierwszy raz w Polsce, co pan sądzi o wspólnocie Ormian polskich?

Jestem pod wrażeniem, wiedziałem już sporo po poznaniu Moniki Agopsowicz w 2007 roku na otwarciu wystawy organizowanej przeze mnie w Marsylii. Mam teraz sporo książek o Ormianach w Polsce. Właściwie jedynym powodem, dla którego robimy tę wystawę w Rumunii, a nie w Polsce, jest przypadek: ambasadorowi Armenii w Bukareszcie nie udało się przekonać polskiego Ministerstwa Kultury, by zorganizowało taką ekspozycję. Oczywiście nie powiedziałbym tego w Rumunii, ale polscy Ormianie byli pod wieloma względami ważniejsi.

Teraz mamy nowego ambasadora w Polsce, być może będzie on zmierzał w kierunku zorganizowania takiej wystawy? Czy chciałby pan wtedy uczestniczyć w takim projekcie?

Tak, oczywiście, szczególnie teraz, gdy już trochę się orientuję w temacie. Oczywiście były wielkie różnice pomiędzy Rumunią a Polską, zwłaszcza ta, że Polski przez wiele lat nie było na mapie, a Rumunia przynajmniej od połowy XIX wieku istniała jako odrębny byt. Poza tym stosunek do Ormian był zupełnie różny, co wyrażało się np. w prawodawstwie: w Polsce mieli własny statut itp., a w Rumunii były to luźniejsze zasady. Poza tym granice ciągle się zmieniały, więc zawsze wspólnoty z terenów Polski, Rumunii czy dzisiejszej zachodniej Ukrainy się mieszały. Więzy historyczne między tymi wspólnotami były bardzo silne. Najwięcej Ormian przybywało z Krymu i ich celem była Polska, ale po drodze wielu się zatrzymywało na terenach, które obecnie należą do Rumunii.

Czy Ormianie z diaspory zachodniej wiedzą coś o polskich Ormianach, czy jest to dla nich temat nieznany?

Nie wiedzą wiele i dlatego chcę im te kwestie uświadomić. Np. we Francji istnieje Związek Ormiańskich Lekarzy, któremu organizowałem wyjazdy kulturalne. Półtora roku temu zabrałem ich na Krym. Z początku byli zdziwieni: „Co my będziemy robić na Krymie?". Powiedziałem: „Zobaczycie". Po wyprawie byli zafascynowani śladami ormiańskiej obecności na Krymie, które zobaczyli. A w tym roku chciałem ich zabrać w okolice Lwowa, Kamieńca Podolskiego i Krakowa. Znowu byli zdziwieni, ale powiedziałem im, że podążamy szlakiem Ormian, którym kierowali się z Krymu na zachód. Niestety w ostatniej chwili agencja turystyczna odwołała wyjazd z powodu wydarzeń na Ukrainie, co było głupie, bo przecież na zachodniej Ukrainie nic się nie dzieje. Może w przyszłych latach się uda. Teraz widzę, że również Warszawa jest miejscem, którego nie można pominąć, odwiedzając miejsca w Polsce związane z Ormianami.

Oczywiście wszystkich zapraszamy do Warszawy. Dziękuję za wywiad.

Claude Mutafian – historyk ormiańskiego pochodzenia, urodzony (1942) i mieszkający we Francji, autor licznych prac z historii i kultury Armenii, specjalizujący się w okresie XI––XIV wieku, zwłaszcza w Armenii Cylicyjskiej. W 2001 roku obronił pracę doktorską pt. *La diplomatie arménienne à l'époque des croisades* na Université Paris I Panthéon – Sorbonne.

W 2013 roku otrzymał tytuł HDR (doktora habilitowanego, który daje prawo do kierowania badaniami) za dorobek naukowy sięgający od jego pierwszej książki *La Cilicie au carrefour des empires*, z 1988 roku, po wydaną w 2012 roku książkę albumową *L'Arménie du Levant*.

Autor dziesięciu książek historycznych, w tym także: *l'Atlas historique de l'Arménie* z 2001 roku i *Les douze capitales d'Arménie* z 2010 roku, osiemnastu większych artykułów, kilkudziesięciu referatów na konferencjach międzynarodowych, współautor dwudziestu książek.

Organizator bardzo cenionych w świecie naukowym kilku dużych wystaw, którym zawsze towarzyszyły obszerne katalogi, w tym:
Le royaume arménien de Cilicie – Paryż, Chapelle de la Sorbonne, 1993
Roma – Armenia – Watykan 1999
1700 ans de christianisme en Arménie – Grenoble, Musée de l'Ancien Evêché, 2001
Armenie, la magie de l'écrit – Marsylia, Musée de la Vieille Charité, 2007.
Obecnie przygotowuje kolejną wystawę, *De l'Ararat aux Carpathes*, która prezentowana będzie w Bukareszcie jesienią 2015 roku.

Historią interesował się przez cały czas pracy naukowej, pomimo że karierę naukową zaczynał w dziedzinie matematyki. Uczył na kilku uniwersytetach w Paryżu i za granicą (Princeton, Hawana, Meksyk, Erywań), opublikował kilka książek z nauczania algebry, w latach 1985–2004 był profesorem na Université Paris XIII. Po przejściu na emeryturę, w 2004 roku, poświęcił się całkowicie pracy naukowej w dziedzinie historii, stając się światowej sławy popularyzatorem historii i kultury Armenii.

„Żywa Kultura" – Tydzień Kultury Ormiańskiej

WYDARZENIA | Pod tym tytułem odbył się cykl spotkań organizowanych przez warszawską Fundację Polsko-Ormiańską prowadzoną przez Katarzynę Owsepian.

Na wydarzenie składało się pięć kolejnych spotkań organizowanych w dniach 1–5 grudnia br. Bogaty program przewidywał m.in. prezentację kultury wybranych regionów Armenii, pokaz ormiańskich tańców i piosenek, wspólne czytanie literatury ormiańskiej i warsztaty plastyczne, warsztaty kulinarne, a także koncert klasycznej muzyki ormiańskiej w wykonaniu śpiewaczki operowej Sony Matewosjan z Armenii oraz pianisty Piotra Szymanowicza. Odbył się również pokaz filmów – laureatów ogłoszonego przez organizatorów konkursu form krótkometrażowych pt. „Moja Armenia". *art*

Laurka dla Oławy

WYDARZENIA | Pod datą 21 listopada pisarz Stanisław Srokowski zamieścił na swoim profilu fb poniższy wpis: TWÓRCZA OŁAWA, DLA MNIE ZAGADKA.

„Jedno z najpiękniejszych spotkań. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Oławie, niedaleko Wrocławia. Pełna sala młodzieży i Kresowian, około 100 osób. Trzygodzinna, a wraz z rozmowami kuluarowymi, czterogodzinna debata o Polsce, Kresach, wartościach, życiu współczesnym, książkach, nauce i kulturze. Mnóstwo mądrych i dociekliwych pytań. A przede wszystkim fantastyczna atmosfera. Ciepła, życzliwa, przyjemna. Młodzież daleko wykracza poza standardowe zachowanie. Niewątpliwie to zaleta wspaniałej polonistki, Blandyny Niemirowskiej, wrażliwej, oczytanej, głęboko wchodzącej w problematykę filozoficzną książek, wzór dla innych pedagogów. Nic dziwnego, że Jej licealiści zasypywali mnie ważnymi problemami. Umiejętność zachowania w miejscu publicznym świadczy o ich klasie intelektualnej i wyrabianych nawykach. Oby więcej takich szkół i takich polonistek. No i wspaniała dyrekcja biblioteki. Elegancja, styl i dobry smak, słowem Pani Janina Kordys. Nie mogę się nachwalić, bo rzadko się zdarza, by w niewielkim mieście, jawiły się wielkie duchowo postaci. Może im tego pozazdrościć w wielu przypadkach Wrocław. Przecieram oczy ze zdumienia, że taką laurkę tu wymalowałem. Ale nie da się inaczej. Kresowianie także nie zostają w tyle, ciągle poszukują, sprawdzają, docierają do nowych faktów historycznych, rewidują je i przedstawiają prawdziwy obraz. Pięknie wchodzą w kolejne lata życia. To też sztuka. No i skąd się wzięli na sali moi uczniowie i studenci sprzed kilkudziesięciu lat? Były więc i wspomnienia. Prezentuję również bukiet kwiatów, jako znak tego niezapomnianego wieczoru. Brawo Oława! Dziękuję i podziwiam."

PISARZ STANISŁAW SROKOWSKI I POLONISTKA BLANDYNA NIEMIROWSKA Z MŁODZIEŻĄ LICEALNĄ. FOT. IGA NIEMIROWSKA

To już drugie spotkanie oławian ze Stanisławem Srokowskim – uzupełnia Blandyna Niemirowska. – A opinia Pana Srokowskiego, Boże, o piękniejszej marzyć nie można, ale też móc gościć kogoś tak interesującego, to dla młodzieży jest najnajlepsza lekcja polskiego i historii razem wzięte. Moja młodzież jest zachwycona. Pracuję w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana III Sobieskiego. Jestem organizatorką dorocznej konferencji naukowej *Kresowym Szlakiem Literatury*. W tym roku odbyła się jej czwarta edycja. I właśnie na niej też gościliśmy Stanisława Srokowskiego i mam gorącą nadzieję na kontynuowanie tej współpracy: czerpania z mądrości Mistrza. A wracając do konferencji: wybrzmiały na niej dwa kucko-ormiańskie akcenty. W książce Stanisława Srokowskiego *Strach* jeden z rozdziałów opisuje mordy w Kutach, a z kolei jedna z moich uczennic recytowała wiersz Tadeusza Petrowicza *Wspomnienia kuckie*, co oczywiście odnotowała kamera Muzeum Etnograficznego. A wychwalone Panie – Janina Kordys i Blandyna Niemirowska, pochodzą z ormiańskich rodzin.

Romana Obrocka

Ratujemy groby zasłużonych

WYDARZENIA | Miejscami, które pozwalają zachować w pamięci postacie z minionych czasów, są cmentarze. Upływ czasu nie działa tam na korzyść, a w połączeniu z brakiem możliwości dbania o nagrobki, a nawet celowym skazaniem ich na zniszczenie prowadzi do ruiny i zatarcia ważnych śladów. Taki los dotyka polskie cmentarze na Ukrainie.

Wspólne zwiedzanie Cmentarza Łyczakowskiego przez członków Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z Tarnowa z grupą uczestników obchodów jubileuszu 650 lat Katedry Ormiańskiej we Lwowie (2013) poskutkowało podjęciem remontów dwóch grobowców, w których spoczywają znakomite postaci o korzeniach ormiańskich: Gertrudy Teodorowiczowej – matki arcybiskupa Józefa Teodorowicza, oraz Antoniego Stefanowicza – wybitnego malarza i pedagoga.

Grób Gertrudy Teodorowiczowej wymagał podjęcia szybkiego remontu, aby uchronić ten obiekt przed znacznie rozleglejszym uszkodzeniem ze względu na występujące liczne szczeliny i zakorzenione w nich samosiejki. Na grobowcu wyłamany był krzyż cementowy i metalowe uchwyty. Wszystkie prace sfinansowało Towarzystwo.

W grobowcu Antoniego Stefanowicza konieczny był demontaż wierzchniej części, z powodu wykruszenia się spoin, i wykonanie powtórnego zespolenia elementów. Część kosztów pokryło Towarzystwo, część rodzina mieszkająca w Polsce.

Towarzystwo uważa tę działalność za obowiązek wynikający z celów statutowych i jednocześnie za zaszczyt, że chociaż w ten sposób może oddać cześć zasłużonym, a także zachować na przyszłość pamięć o nich.

Bogusława Romaniewska
Wiceprezes Towarzystwa
Miłośników Lwowa i Kresów
Południowo-Wschodnich
Oddział w Tarnowie

Efekty projektu „Ormianie w Stanisławowie – studium genealogiczne"

PROJEKT | Dzięki dofinansowaniu ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra", Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich zrealizowała projekt „Ormianie w Stanisławowie – studium genealogiczne".

Rezultaty naszych prac zamieszczamy systematycznie na naszych stronach internetowych. Są to między innymi:

1. Tłumaczenie z łaciny oraz języka ormiańskiego *Księgi chrztów ormiańskokatolickiej parafii w Stanisławowie z lat 1703–1783*; warto wspomnieć, że na końcu tej księgi są wpisy dotyczące zmarłych w czasie zarazy 1770 roku.
2. Tłumaczenie z łaciny oraz języka ormiańskiego *Księgi zgonów ormiańskokatolickiej parafii w Stanisławowie z lat 1715–1829*.
3. *Poradnik genealogiczny* skierowany do wszystkich poszukiwaczy własnych korzeni.
4. Drzewa genealogiczne trzech rodów: Bołoz Antoniewiczów (od Antoniego Jakubowicza), Abgarowiczów i Abgaro-Zachariasiewiczów (od Abgara Sułtanowicza) oraz Rosko Bogdanowiczów i Bohdanowiczów de Oroszeny (od Stefana Roszki).
5. Biogramy polskich Ormian, m.in.: Bernarda Roszki Bogdanowicza, Łazarza Roszki Bogdanowicza, Waleriana Roszki Bogdanowicza, Stefana Roszki Bogdanowicza i Dominika Donigiewicza.

Te trzy rody ormiańskie przez cały wiek XVIII związane były ze Stanisławowem, jednak kolejne pokolenia często opuszczały miasto. Ślady ich obecności odnajdujemy w innych parafiach na Kresach, nie tylko ormiańskich, także w całej Galicji, Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Wiedniu. O losach członków wspomnianych rodów dowiadujemy się z ówczesnej prasy, zachowanych pamiętników, ksiąg adresowych, tak że możemy im towarzyszyć w karierach politycznych, nabywaniu majątków, nobilitacjach do stanu szlacheckiego. Odkrywamy koligacje, odnajdujemy miejsca wiecznego spoczynku, widzimy, jak „nacja ormiańska" powoli, ale nieuchronnie asymiluje się z „nacją polską". Ormianie stają się obywatelami nieistniejącej Rzeczypospolitej, biorą udział w powstaniach narodowych, walczą w Legionach, pracują w sejmie galicyjskim, zasilają szeregi polskiej nauki, sztuki i literatury, nie zapominając jednocześnie o swojej kulturowej tożsamości, której wyznacznikiem w dużej mierze był Kościół ormiańskokatolicki.

W trzech drzewach genealogicznych umieściliśmy ponad 1600 osób i ponad 500 małżeństw. Wywody genealogiczne doprowadziliśmy często do wieku XX, podejmując próbę odtworzenia genealogii także w liniach żeńskich, chociaż było to wyzwanie niezwykle trudne. Informacje o osobach staraliśmy się wzbogacić o odnalezione wizerunki osób i miejsc z nimi związanych. Ormiańskie księgi ze Stanisławowa: Księga chrztów i Księga zgonów, okazały się nieocenionym źródłem historycznym, źródłem, które kryło wiele nieznanych wcześniej informacji i ciekawostek, takich jak miejsce spoczynku doczesnych szczątków kupców ormiańskich – trzech braci Roszka Bogdanowiczów – we Wrocławiu, czy wywód dwóch znanych rodów Bogdanowiczów – Rosko i de Oroszeny – od wspólnego przodka, Stefana Roszki z Kamieńca Podolskiego.

Zapraszamy wszystkich do odkrywania historii własnych rodzin, uzupełniania istniejących drzew i tworzenia nowych, które również będziemy mogli zamieścić na naszych stronach.

Wszystkie materiały są udostępnione na licencji CC BY-SA.

Hanna Kopczyńska-Kłos
genealogia@ormianie.pl

Listopad miesiącem wernisaży z ormiańskim akcentem

WYSTAWY | W tym roku listopad sypnął nie tylko liśćmi, ale również sporą liczbą wernisaży naszych ormiańskich artystek.

Jako pierwsza, 13 listopada, do praskiego Centrum Promocji Kultury przy ul. Podskarbińskiej zaprosiła nas Helen Arut.

Helen Arut (Herine Harutyunyan) urodziła się w Armenii, w mieście Giumri. W 1995 roku ukończyła studia w Katedrze Szkła Lwowskiej Akademii Sztuki, ze specjalizacją: dekoracyjna sztuka użytkowa – szkło artystyczne. Już w trakcie studiów jej prace były prezentowane na wystawach na Ukrainie, w Holandii, Niemczech, Włoszech i USA. Jej obrazy pojawiają się na aukcjach Domu Aukcyjnego Ostoja i w galeriach Art Café, Nana, Formalna, Autograf oraz na wystawach Związku Polskich Artystów Plastyków. Prace artystki znajdują się w kolekcjach prywatnych, jak również w zbiorach muzealnych na terenie Polski, Ukrainy, Holandii i USA.

HELEN ARUT (PO LEWEJ) PODCZAS WERNISAŻU W PRASKIM CENTRUM PROMOCJI KULTURY. FOT. MARIA OHANOWICZ-TARASIUK

W obszernym wnętrzu artystka zaprezentowała swoje obrazy olejne z cyklu „Kolory duszy": pejzaże, akty i portrety, w swym wyrazie łączące realizm z abstrakcją, niezwykle barwne, emanujące witalnością i ogromną ekspresją. Jednak pasją Helen są witraże. Na wystawie pokazała ich próbkę, a w tej technice imponująco prezentowała się ogromna ważka i piękna lampa. Jest to tylko „próbka", bo zaprojektowała i wykonała witraże w wielu kościołach i kaplicach, m.in. w Warszawie, Łomiankach, Starej Miłośnie i Brańszczyku, a w Brukseli prezentowany jest jej cykl witraży – Herby Miast Polskich. Helen, osoba niezwykle skromna, zaprosiła nas do oglądania swoich prac, tymczasem wiele pochwał i ciepłych słów przekazał ks. Jerzy Banak, szczęśliwy posiadacz jej witraży w swoim kościele na Gocławiu. Dodatkową niespodzianką poza stołem zastawionym smakołykami – również ormiańskimi, były upominki w postaci uroczych ślimaczków wykonanych z metalu i szkła, którymi Helen pożegnała swoich gości.

21 listopada spotkaliśmy się z kolejną ormiańską artystką. Tym razem Adel Hayrapetyan i jej prace gości prywatna galeria Jolanty Knap – „Atelier – pracownia sztuk wszelkich" w Sulejówku. W niewielkim, acz uroczym wnętrzu wspaniale prezentują się obrazy autorstwa Adel z cyklu „Pamięć". Prace utrzymane w pięknej, stonowanej, pełnej elegancji i wysmakowania kolorystyce, są nasycone również chrześcijańskimi symbolami, takimi jak ryba i ptak, z niestandardowymi rozwiązaniami technicznymi. Jej kompozycje to talizmany i amulety, w których artystka łączy symbole, kolory i znaki przyciągające szczęście i pomyślność, dodające energii, sił życiowych, chroniące przed złem i przeciwnościami losu. Adel wyjaśniała symbolikę elementów graficznych zawartych w jej pracach. Wspaniała atmosfera, którą tworzy wokół siebie, zjednuje kolejnych wielbicieli jej sztuki i osoby. Wspaniałości kuchni ormiańskiej dopełniły uroku tego niezapomnianego wieczoru.

ADEL CHĘTNIE TŁUMACZYŁA ZGROMADZONYM GOŚCIOM ZAWIŁOŚCI SKOMPLIKOWANEJ TECHNIKI AKWAFORTY, UDOSKONALONEJ PRZEZ NIĄ SAMĄ. FOT. MARIA OHANOWICZ-TARASIUK

Adel Hayrapetyan urodziła się w Erywaniu, gdzie ukończyła studia w Akademii Sztuk Pięknych. Od 1987 roku należała do Związku Artystów Plastyków Armenii, a w 1988 roku otrzymała nagrodę dla najlepszego malarza roku i Grand Prix Związku Artystów Plastyków ZSRR. W 1989 roku Ministerstwo Kultury i ZAP Armenii przyznały jej tytuł najlepszej malarki roku. Od 1993 roku Adel mieszka na stałe i pracuje w Polsce, od trzydziestu lat z powodzeniem zajmuje się arteterapią. Jej niezwykłe prace gościły na wielu wystawach na świecie, zdobią zbiory muzealne i prywatne kolekcje, np. byłego prezydenta Republiki Armenii Roberta Koczariana, Raisy Gorbaczowowej, Anny Dymnej, Maryli Rodowicz czy państwa Pendereckich.

To nie koniec artystycznych wrażeń, jeszcze nie opadły emocje po dotychczasowych spotkaniach ze sztuką, a 29 listopada, w Domu Kultury Stokłosy na Ursynowie, zaczął się kolejny wernisaż. Tym razem była to zbiorowa wystawa Grupy Twórczej Symfonia działającej przy Okręgu Warszawskim Związku Polskich Artystów Plastyków, przygotowana pod hasłem – „Wokół Kolberga". Jest to kolejna, trzecia odsłona tego cyklu, gdzie artyści swoim malarstwem pragną uwrażliwić widza na odbiór muzyki. Kuratorką i uczestniczką tego przedsięwzięcia jest Barbara Bielecka-Woźniczko, wprawdzie o polskim nazwisku, ale z ormiańskimi korzeniami. Na tej wystawie Basia pokazała cztery obrazy, intrygujące swoim dynamizmem i kolorystyką, każdy inny i zaskakujący.

Barbara Bielecka-Woźniczko ukończyła warszawską ASP pod kierunkiem wybitnych pedagogów: malarstwo u prof. Jerzego Tchórzewskiego, a grafikę u prof. Henryka Tomaszewskiego. Już w trakcie studiów odbyła się jej pierwsza wystawa indywidualna. Pozwolę sobie zacytować artystkę: *Zajmuję się malarstwem i grafiką użytkową. Prowadzę działalność pedagogiczną. W dowód uznania mojej pracy edukacyjnej otrzymałam odznaczenie „Zasłużonego Działacza Kultury". Prezentowałam swoje prace na 41 wystawach zbiorowych oraz 15 wystawach indywidualnych. Biorę udział w aukcjach charytatywnych. Prace moje są w zbiorach w kraju i za granicą (Wielka Brytania, Kanada, USA).*

Tyle autorka, a warto wiedzieć, że malarstwo Basi to różne techniki i tematyka, obrazy olejne, akwarela, pastel, malarstwo na jedwabiu. To cykl poświęcony zagładzie Ormian – obrazy przedstawiające ogromnie emocjonalne podejście do trudnego, tragicznego tematu. To również cykle autoportretów, kompozycje poświęcone rodzinie i ormiańskim korzeniom, cykle poświęcone muzyce, człowiekowi i jego problemom, macierzyństwu, urokliwe pejzaże, martwe natury i obrazy abstrakcyjne, jednak z dużą dawką emocji przekazaną przez autorkę.

W tym roku Basia Bielecka-Woźniczko obchodzi 40-lecie pracy twórczej. Niecierpliwie czekamy na przygotowywaną przez nią wystawę indywidualną. Przez te lata brała udział w wielu wystawach zbiorowych, części których była współorganizatorką, prezentowała również swoje prace na wystawach indywidualnych w Polsce i za granicą. Należy do sekcji malarstwa i grup twórczych Symfonia, PositiveArt i Visual Dance.

Maria Ohanowicz-Tarasiuk

BARBARA BIELECKA-WOŹNICZKO PRZY JEDNYM ZE SWOICH CZTERECH OBRAZÓW PREZENTOWANYCH NA WYSTAWIE „WOKÓŁ KOLBERGA". FOT. MARIA OHANOWICZ-TARASIUK

Ormianie w służbie dyplomatycznej i wywiadowczej I Rzeczypospolitej

HISTORIA | I Rzeczpospolita w XVII wieku miałaby duże trudności z funkcjonowaniem na arenie międzynarodowej, gdyby nie Ormianie, którzy pracowali w charakterze tłumaczy, posłów i agentów, czego kolejnym dowodem jest artykuł historyka Wojciecha Kłosa.

Wiek XVII to okres wzmożonych spięć i konfliktów z Turcją i krajami od niej zależnymi. Wzajemne najazdy tatarsko-kozackie kilkukrotnie doprowadziły do wojny z Imperium Osmańskim. Zmuszało to Rzeczpospolitą do zorganizowania na południowym wschodzie sprawnych służb wywiadowczych królewskiej i hetmańskiej dyplomacji oraz utrzymywania agentów rozsianych w kluczowych ośrodkach politycznych państwa tureckiego.

Jedną z najczęstszych form penetracji krajów tureckich była działalność szpiegowska kupców z Rzeczypospolitej wędrujących po muzułmańskim Wschodzie. Poruszając się wzdłuż szlaków handlowych, mieli oni nieograniczone możliwości obserwowania sytuacji politycznej, militarnej i gospodarczej tamtych terenów. Turcy doskonale wiedzieli o podwójnej działalności polskich kupców, bo sami korzystali z tego sposobu uzyskiwania cennych informacji o Polsce.

Największe zasługi na polu wywiadowczym oddali Rzeczypospolitej osiedleni w Polsce Ormianie. Konflikty z Portą, które wzmogły się już na początku XVII wieku, wystraszyły kupców polskich, a ich miejsce zajęli Ormianie, dobrze znający język turecki i od wieków podtrzymujący tradycje handlowe. Pomimo licznych wojen uprawiali nadal swój handlowy proceder, docierając ze swych głównych siedzib, Lwowa i Kamieńca, bardzo daleko, bo aż do Persji. Stali się informatorami władz państwowych (króla, kanclerzy) i władz wojskowych (hetmanów i strażników koronnych) o sprawach polityczno-militarnych Imperium Osmańskiego. Ciągłe konflikty z Turcją wymagały od posłów, agentów, gońców coraz większej znajomości miejscowych stosunków i osób, dzięki którym mogli sobie poradzić w największych tarapatach. Obrotni, zorientowani w intrygach dworu sułtańskiego Ormianie, w drugiej połowie XVII wieku przejęli także miejsce dotychczasowych tłumaczy, zajmowane dotąd przez Tatarów litewskich. Władze polskie wobec coraz bardziej niepewnej postawy Tatarów wolały zatrudniać podolskich i pokuckich Ormian, którzy dostarczali kancelariom i dyplomacji coraz liczniejszych kontyngentów tłumaczy języków wschodnich.

Pośród tłumaczy i dyplomatów z okresu panowania dwóch pierwszych Wazów znaną postacią był pochodzący z Persji kupiec Sefer Muratowicz. Od 1596 roku handlował we Lwowie z tamtejszymi Ormianami i towarzyszył poselstwom osmańskim do Polski. Przy okazji załatwiania spraw handlowych (szczególnie zakupu towarów do ozdobienia warszawskiej rezydencji polskiego króla), w 1601 roku Sefer wyruszył z misją królewską nawiązania kontaktów z szachem Persji Abbasem I. Prawdopodobnie w jej wyniku Abbas I zorganizował odciążającą wyprawę na wschodnie ziemie tureckie sułtana Osmana II. Sefer Muratowicz po powrocie do Polski otrzymał, w uznaniu zasług, przywilej na import towarów orientalnych oraz tytuł królewskiego dostawcy i sługi. W następnych latach osiadł w Zamościu, a potem w Kamieńcu Podolskim.

Z usług Ormian korzystał także hetman Stanisław Żółkiewski. W 1617 roku z misji do Stambułu powrócił z informacjami pewien jego „poddany Ormianin", który dostarczył listy od Iskandera baszy. Można się domyślać, że był jednym z tłumaczy przy polskim poselstwie w Turcji.

W warunkach zbliżającej się wojny 1620 roku Rzeczpospolita wysłała z oficjalną misją do Porty posła Otwinowskiego. Turcy domyślali się jego podwójnej roli. Z tego powodu król Zygmunt III nakazał hetmanowi wysłać dodatkowo do Konstantynopola zaufanego człowieka, który będzie miał większą swobodę działania i lepsze możliwości zdobywania informacji. 30 maja 1620 roku do Konstantynopola wyruszył mało rzucający się w oczy agent – Ormianin Gabriel, który jako jeden z pierwszych kurierów powrócił z meldunkami od Otwinowskiego.

Dla polskiego wywiadu i dyplomacji pracowali również bracia Serebkowiczowie: Stefan i Krzysztof. Lwowianin Krzysztof, wyniesiony do rangi sekretarza Zygmunta III, po zwycięstwie chocimskim 1621 roku wyruszył do Turcji, gdzie w czasie rozmów traktatowych pełnił rolę obserwatora. W tym samym okresie Mikołaj Serebkowicz, zapewne krewny braci, „powodowany szlachetną ludzkością, wykupywał mieszczan lwowskich z niewoli tureckiej" (Sadok Barącz, *Żywoty sławnych Ormian*).

Przez kilkadziesiąt lat pracował w kancelarii koronnej Jan (lub Piotr) Romaszkiewicz. Wielokrotnie wysyłany z misjami na Wschód, służył początkowo jako tłumacz języka tureckiego i tatarskiego, aby później wyspecjalizować się w drobniejszych misjach dyplomatyczno-wywiadowczych. Jako agent hetmana Koniecpolskiego zbierał informacje w Konstantynopolu w 1637 roku, kiedy to donosił w liście o przygotowaniach Turcji do wojny. Intensywne misje dyplomatyczne prowadził z Tatarami. W 1649 roku przebywał w Bachczysaraju, a także przy boku króla pod Zborowem. Wysłany rok później do stolicy tatarskiej z misją uwolnienia hetmana Potockiego, prawdopodobnie podejrzany o szpiegostwo, został tam uwięziony i zwolniony dopiero po czterech latach. Doskonale znający miejscowe stosunki i obyczaje, podróżował do Konstantynopola i na Krym. Dzięki niezwykłemu sprytowi potrafił wychodzić z najgorszych opresji i znacznie przyczynił się do sukcesów polskiego wywiadu. Jego rolę docenił nawet hetman kozacki Chmielnicki, który w jednym z listów do cara w 1656 roku pisał: „A teraz posłali jakiegoś Ormianina, Romaszkowicza, do chana krymskiego, żeby przyszedł Lachom na pomoc przeciw Szwedom, a potem uderzył na Ukrainę Waszego Carskiego Wieliczestwa".

PIERRE PAUL SEVIN, POSELSTWO JANA GNIŃSKIEGO DO STAMBUŁU, 1679 R. (ZE ZBIORÓW MUZEUM XX. CZARTORYSKICH). ŹRÓDŁO: WWW.HISTMAG.ORG

W drugiej połowie XVII wieku na polskiej arenie wywiadowczej pojawili się kolejni bracia: Krzysztof i Zachariasz Piotrowiczowie. Pełnili oni funkcję przystawów, czyli opiekunów i strażników orszaku poselskiego. Zachariasz Piotrowicz pracował jako tłumacz koronny i sekretarz królewski i często był wysyłany na misje przez hetmana Jana Sobieskiego. W 1667 roku w przebraniu kupca wyruszył do Konstantynopola na przeszpiegi. Z jego pomocy przy wysyłaniu raportu skorzystali, pilnowani przez Turków, dwaj rezydenci Sobieskiego na Wschodzie. Zachowała się także kopia listu Piotrowicza z 17 maja 1668 roku do głównych oficerów wywiadu – Myśliszewskiego i Matczyńskiego, pisanego w czasie drogi powrotnej z Krymu. Ormianin donosił, że wobec plotek o zerwaniu przyjaźni z Tatarami, Dedesz aga odebrał służących na wymianę jeńców tatarskich, ale zatrzymał polskich. Piotrowicza zawrócono z drogi, a oddział hospodara aresztował orszak polskiego tłumacza, „konie i rynsztunek podbierał, wartę przydawszy żadnego nie wypuścił". Wobec trudności w przekazaniu informacji, Piotrowicz prosił hetmańskich oficerów o pomoc i zawiadomienie Sobieskiego o zaistniałej sytuacji.

Do innego zadania szpiegowskiego wykorzystał „umyślnego Ormianina", nieznanego z nazwiska, także polski poseł w Konstantynopolu – Radziejowski. Człowiek ów zdołał sprytnie wkręcić się w otoczenie sułtana i podsłuchać audiencję kozackiego hetmana Doroszenki. Stąd zapewne wiedział, że Kozacy poddali się protekcji Porty, a sułtan postanowił wysłać Doroszence insygnia hetmańskie, posiłki oraz agę, który miał odebrać przysięgę od całego wojska kozackiego. W siatce szpiegowskiej na Krymie i w Porcie pracował również Jan Tarassowicz vel Tarasowicz, który przybrał polskie nazwisko Wieniawski. Oficjalnym tłumaczem w wielkim poselstwie wojewody chełmińskiego Jana Gnińskiego był uszlachcony Ormianin z Jazłowca Bohdan Spendowski.

Wielu magnatów kresowych utrzymywało wśród prywatnej służby licznych Ormian, zlecając im niebezpieczne misje na Wschodzie. Hetmani Żółkiewski i Koniecpolski korzystali z pomocy znającego dobrze języki wschodnie Jana Awaka, zaś Jerzy Lubomirski także miał w swej służbie kilku Ormian, których wielokrotnie wysyłał na Krym w sprawach państwowych i prywatnych. Hetman Stanisław Rewera Potocki utrzymywał jako tłumacza Grzegorza Seferowicza, który za swoje zasługi został nobilitowany.

Zdobywanie informacji szpiegowskich odbywało się w różny sposób. Agenci najczęściej obserwowali interesujące wydarzenia i poczynania władz tureckich, ruchy i liczebność wojsk, umocnienia twierdz, akcje mobilizacyjne. Wielu cennych informacji nie udałoby się jednak uzyskać w ten sposób. Dlatego wypytywano ludność krajów imperium, rozmawiano z dostojnikami, dowódcami, żołnierzami. Należało to robić dyskretnie, najlepiej rozpytując przygodnych ludzi po karczmach, zajazdach i na targach. Dla łatwiejszego poruszania się działano bądź pod osłoną stroju kupieckiego, bądź pod pretekstem misji dyplomatycznej. Jeżdżono w sprawach handlowych i w poselstwach do dygnitarzy tureckich i tatarskich. Jako pretekst do podróży po imperium służyły pielgrzymki do Ziemi Świętej, wyjazdy w sprawie wykupu jeńców lub kształcenia się w językach wschodnich. Często agenci byli wyposażani w odpowiednie paszporty i listy polecające od władz Rzeczypospolitej, wyjaśniające powód ich pobytu na terenie krajów tureckich. Wielu polskich dostojników i magnatów utrzymywało kontakty z dygnitarzami Porty, wymieniając listy, przesyłając wzajemne podarunki, prosząc o chodliwe w XVII wieku towary muzułmańskie (elementy rynsztunku, konie, stroje itp.). Na podstawie listów, relacji posłów, kupców i gońców budowano wiedzę o sytuacji politycznej, gospodarczej i militarnej potęgi tureckiej. Ormianie, odgrywający kluczową rolę w handlu z Turcją, oddali nieocenione usługi dla wywiadu i polskiej dyplomacji i trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie ówczesnej polskiej służby zagranicznej bez ich udziału.

Wojciech Kłos

Śladami naszych przodków. Migawki z podróży do Armenii Zachodniej

PODRÓŻE | Wiosną tego roku udaliśmy się do środkowej i wschodniej Turcji. Wycieczka miała inną nazwę, ale dla nas była to „wyprawa śladami naszych przodków”.

Przez cały czas byliśmy pod wrażeniem niespotykanych gdzie indziej krajobrazów i zabytków oraz liczby narodów, plemion, państw próbujących podporządkować sobie te krainy na przestrzeni dziejów. Aż dotarliśmy do wschodniej Turcji, niewątpliwie bardziej zacofanej niż inne regiony. To było widoczne, ale to była właśnie Armenia Zachodnia. Chcemy tu

KARS – KOŚCIÓŁ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW (X WIEK)

pokazać kilka zdjęć z trzech najbardziej charakterystycznych miejsc. Pozostawiają one przykre wrażenie czegoś pięknego, zniszczonego i utraconego na zawsze. Turcja, mimo że teoretycznie jest państwem świeckim, systematycznie likwiduje wszystko, co może kojarzyć się z inną niż islam religią. Trzeba tam jechać jak najprędzej, bo niedługo może już nic nie pozostać po dawnych mieszkańcach tych ziem i ich spuściźnie.

Kars to miasto w północno-wschodniej Turcji nad rzeką o tej samej nazwie, liczące około 130 tys. mieszkańców. Należące od końca IX stulecia do ormiańskiego królestwa Bagratydów, było w X wieku przez kilkadziesiąt lat stolicą, aż do przeniesienia jej przez króla Aszota III do Ani. W swej burzliwej historii Kars był we władaniu Imperium Bizantyńskiego, Turków seldżuckich, Gruzinów, Mongołów i wreszcie Turków osmańskich, którzy utrzymali władzę nad miastem aż do XIX wieku. Rejon Karsu był stałym przedmiotem sporów i konfliktów zbrojnych między Imperium Osmańskim a Rosją. Prawa Turcji do Karsu potwierdził traktat brzeski z 1918 roku, ale jeszcze przez dwa lata miasto pozostawało przemiennie we władaniu Turków i Ormian. Od 1920 roku do dziś Kars pozostaje w granicach Turcji. Po odzyskaniu niepodległości przez Armenię sporny charakter tego regionu jest wciąż istotnym elementem skomplikowanych turecko-ormiańskich stosunków. Jednym z głównych zabytków Karsu jest cytadela, usytuowana na skalistym wzgórzu. Część murów obronnych mogła powstać już w czasach Bagratydów. Drugim z ważniejszych zabytków Karsu jest ormiański kościół św. Apostołów, zbudowany w X wieku, a więc w czasie, gdy Kars był stolicą królestwa ormiańskiego.

ANI – KOŚCIÓŁ ZBAWICIELA (XI WIEK)

Ani było niegdyś ormiańskim miastem, liczącym w czasach świetności około 200 tysięcy mieszkańców, porównywanym z Konstantynopolem, Bagdadem czy Damaszkiem. Obecnie jest to niezamieszkana przestrzeń na płaskowyżu, przy granicy Turcji i Armenii, z pozostałościami murów, zrujnowanych kościołów i innych budowli.

Ani, zwane kiedyś miastem 1001 kościołów i 40 bram, w końcu X wieku, za rządów dynastii Bagratydów, było stolicą Armenii oraz rezydencją katolikosa. Rozkwit miasta zapewniało strategiczne położenie nad wąwozem rzeki Arpy, żyzna ziemia i usytuowanie na „jedwabnym” szlaku handlowym. Czasy świetności Ani nie trwały jednak długo. W XI stuleciu miasto zdobył król gruziński, a następnie trafiało ono kolejno pod panowanie Bizancjum, Seldżuków i Mongołów, a ostatecznie zostało zrujnowane przez trzęsienie ziemi w XIV wieku i na długie lata popadło w zapomnienie. Dzieła zniszczenia dokonały zaniedbania, wandalizm, amatorskie wykopaliska i takież odnawianie zabytków. Stosunki polityczne pomiędzy Armenią a Turcją nie pomagają Ani uzyskać odpowiedniej opieki archeologicznej.

Achtamar jest wyspą na jeziorze Wan, w Wielkiej Armenii. W X wieku Gagik I, władca jednej z prowincji ówczesnej Armenii, w obawie przez inwazją Seldżuków przeniósł na wyspę swoją stolicę i kazał tam wybudować pałac i świątynię. Od XII aż do końca wieku XIX wyspa była siedzibą ormiańskiego patriarchatu. Do dzisiejszych czasów dotrwał jedynie katedralny kościół pod wezwaniem św. Krzyża, wybudowany w 921 roku przez architekta Manuela. W historii tego pięknego miejsca były bardzo tragiczne wydarzenia. W 1915 roku w trakcie pogromów Ormian, zamieszkujący przyległy klasztor mnisi zostali wymordowani, a zabudowania całkowicie zrujnowane. Później zabytek był celowo dewastowany i ostatecznie przeznaczony do rozbiórki. Opór licznych, wpływowych środowisk wymusił cofnięcie tej decyzji i kościół św. Krzyża jest teraz restaurowany. W ratowaniu kościoła, przekształconego decyzją tureckich władz w muzeum, uczestniczy patriarchat ormiański w Stambule, a także jeden z architektów ormiańskich. W roku 2009 na dachu świątyni ustawiono krzyż i od tamtej pory, raz w roku odbywa się tu nabożeństwo, gromadzące Ormian z całego świata.

Tekst i fot.
Janina i Andrzej Lachowie

ACHTAMAR – KATEDRA ŚWIĘTEGO KRZYŻA (X WIEK)

ANI – KATEDRA MATKI BOŻEJ (X WIEK)

Odeszli do Pana...

Kajetan Amirowicz

21 października zmarł we Wrocławiu w wieku 91 lat Kajetan Amirowicz. Urodził się 5 stycznia 1923 roku w Czerniowcach na Bukowinie, w rodzinie Ormian polskich. Był synem Zofii Resek i Jana, właściciela sklepu bławatnego przy ul. Ruskiej w Czerniowcach, wnukiem Anieli z Hołubaszy i Władysława ze Śniatyna, bratankiem ostatniego proboszcza parafii ormiańskokatolickiej w Śniatynie, Kajetana Amirowicza.

W Czerniowcach spędził szczęśliwe dzieciństwo i wczesną młodość. To tutaj chodził do szkoły, zdał maturę, grał w hokeja, jeździł na łyżwach, nartach, pływał w Prucie oraz grał na skrzypcach. Ukochane Czerniowce opuścił w 1944 roku, tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Razem z rodzicami schronił się w Bukareszcie. W 1947 roku w ramach repatriacji znalazł się na Dolnym Śląsku, w Oławie, gdzie od czerwca 1945 roku mieszkała siostra ojca, Antonina Axentowiczowa. W Oławie spędził ponad pół wieku, tu się ożenił, na świat przyszły Jego dwie córki, po latach pojawiły się wnuki.

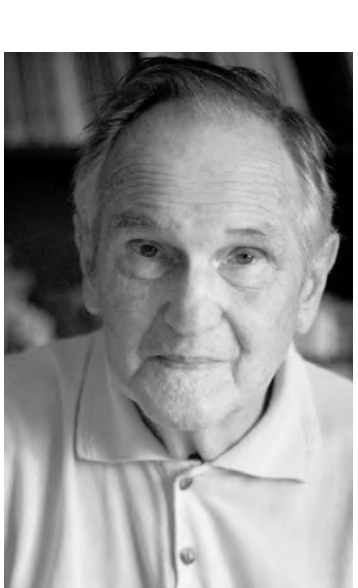

Wuj Kajo był mądrym, dobrym, szlachetnym i bardzo skromnym człowiekiem. Wraz z Jego odejściem kończy się pewna epoka, linia męska Amirowiczów śniatyńskich wygasła.

Pogrzeb odbył się 24 października w Oławie, na starym cmentarzu przy ul. Zwierzynieckiej.

Nina Kordys
autor portretu (fragment): Zbyszek Kordys

Maria Kokoszyńska

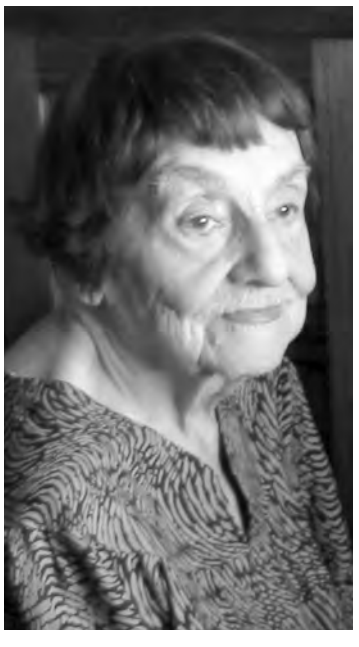

Maria Aleksandra z Łomnickich 1 v. Sierpińska, 2 v. Kokoszyńska, zwana przez wszystkich „Lesią", „panią Lesią", „ciocią Lesią", zmarła nagle 3 listopada 2014 roku, przeżywszy 101 lat.

Była nestorką rodu Agopsowiczów – jej matka, Maria z Agopsowiczów Łomnicka, była córką Aleksandra i Weroniki z Ohanowiczów. Drugie imię, Aleksandra, miała właśnie po dziadku i stąd zdrobnienie i wyjątkowość jej imienia – Aleksander – Oleś, Leś.

Urodzona we Lwowie w 1913 roku, okres I wojny światowej spędziła z rodziną w Austrii. Bratanica wybitnego polskiego matematyka, Antoniego Łomnickiego, w 1936 roku wyszła za mąż za Mieczysława Sierpińskiego – syna Wacława Sierpińskiego, również matematyczną sławę – i wraz z nim przeniosła się do Warszawy. W czasie II wojny światowej mieszkała we Lwowie, skąd już po wojnie, wraz z rodziną, przeniosła się do Krakowa.

Była artystką plastykiem, w latach 1951–2002 związaną zawodowo z Muzeum Narodowym w Krakowie. Wybitny scenograf muzealny, autorka oprawy plastycznej wielu wystaw, w tym: *Manggha*, *Orient w sztuce polskiej*, *Ormianie polscy. Odrębność i asymilacja* oraz stałej Galerii Rzemiosła Artystycznego.

Ciocia Lesia była osobą niezwykłej wrażliwości, kultury, taktu i dobroci, a przy tym była obdarzona wyjątkowym poczuciem humoru, fenomenalną pamięcią i umiejętnością ciekawego opowiadania wydarzeń z przeszłości. Jej wypowiedzi zobaczyć można na wystawie „Mit Galicji", otwartej do marca w Krakowie.

Maria Kokoszyńska pochowana została na Cmentarzu Rakowickim 6 listopada.

Ter wochormia!

Monika Agopsowicz

Teresa z Donigiewiczów Płytyczowa

Mimo słusznego wieku – niespodziewanie, bo przecież jeszcze na tydzień przed ostatecznym odejściem, doglądała przygotowania do sezonu zimowego bytomskiej kamienicy, dla której od 60 lat pełniła funkcję sądowego zarządcy – w dniu 17 października odeszła do wieczności, tam gdzie już nie rozdzielone granicami szumią wody u obydwu brzegów Czeremoszu – polska Ormianka Teresa Płytyczowa. Drobniutka, krucha, chudzinka – ale niezwykle żywotna, ruchliwa, zaradna i pracowita, a przede wszystkim znana w całym Bytomiu i w środowisku ormiańskim – jako człowiek wielkiej dobroci, czującego serca i osobistej skromności.

Pochodziła ze znakomitego i wielce zasłużonego rodu Ormian kuckich – Donigiewiczów, spokrewnionych i spowinowaconych z wielkimi rodami Ormian polskich, ziemian, uczonych, przemysłowców, kupców, kapłanów – Ohanowiczów, Agopsowiczów, Wartanowiczów, Janowiczów, Stefanowiczów etc. We wspomnianych kresowych, a właściwie ormiańskich Kutach przyszła na świat 7 maja 1927 roku jako pierwsze dziecko „Siania" (Issaka Antoniego Donigiewicza) i „Duszeńki" (Anny z Ohanowiczów, z Drohobycza). Cztery lata później w stadle tym przyszła na świat jeszcze jedna córka, ukochana Teresy siostra – Maria. Ojciec śp. Teresy – był znaną i poważaną w Kutach personą, jako dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, ale również jako zaangażowany społecznik, prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", przyjaciel i „sponsor" artystów, zjeżdżających do Kut czy to na wypoczynek, czy to dla „szukania natchnienia" w tym najdalszym na południe wysuniętym „kącie" polskiej ziemi. Matka z Ohanowiczów wnosiła – jak zwykle ormiańskie kobiety – polor, kulturę, dobroć, serdeczność uczuć, a poprzez kontakty z kuzynami w Dzikowie, Lwowie, Stanisławowie – powiew wielkiego świata i trwałą, żywą więź z ludźmi i sprawami gonącego naprzód czasu. Dziewczynki – „Rysieńka" (Teresa) i „Myszka" (Maria) – rosły w atmosferze polsko-ormiańskiego patriotycznego domu, w stosunkowym dostatku pod czułą opieką wspaniałych, kochających rodziców.

W zapisanym z początkiem tego roku („Awedis" nr 18) przez Romanę Obrocką wywiadzie śp. Teresa Płytyczowa wspominała (jak zapisała autorka – „z rozrzewnieniem") rodzinny dom i dzieciństwo: „Pod oknami rosły dalie i krzewiły się róże i bzy, których zapach oknami wnikał do domu". Ale nie tylko kolory i zapachy kwiatów. Dom ormiański to przecież też szczególne, niespotykane w polskich domach zapachy: „A w okolicach spiżarni roznosił się zapach wędlin, które po przyprawieniu według ormiańskiej receptury, wędziła na zimno w swoim kurnym domu Ormianka Karsunecha". Ze szczególną miłością i przez całe swoje długie życie Pani Teresa wspominała swojego ojca. Pewnie dlatego, że zbyt szybko go straciła, a pewnie też i dlatego, że ciągle pozostawał wspomnieniem ukochanego, dobrego tatusia z najwcześniejszego dzieciństwa. Posłuchajmy jeszcze raz wspomnień zapisanych przez Romanę: „Na wypoczynek, ale też dla szukania natchnienia, artyści zjeżdżali do Kut. Jednym z nich był Kazimierz Kostynowicz ze Lwowa. Przyjaźnił się z ojcem. Wielki portret ojca – żart – jego autorstwa wisiał w naszym holu. Tato pręży na nim muskuły. To było odniesienie do funkcji, jaką ojciec pełnił w Sokole. Z kolei bliską przyjaciółką mamy była malarka Plutecka-Saloni. Kuckie pejzaże jej pędzla zdobią moje mieszkanie do dziś". Kwiaty, kuchnia ormiańska, artyści i „atmosfera nieustannej wesołości" – tak pamiętała ukochane Kuty śp. Teresa Płytyczowa.

Niestety, nadszedł 1 września 1939 roku i cały ten piękny, wesoły i w miarę dostatni świat nagle legł w gruzach! 12-letnia Rysieńka i 8-letnia Myszka nie tylko obserwują naocznie jak przez most na Czeremoszu przelewa się Polska. Są niemal świadkami 18 września i „przyjaznej" postawy drugiego sąsiada – Związku Sowieckiego. Na moście w Kutach ginie, zastrzelony przez sowieckich bojcow, znany pisarz – w tym czasie w mundurze wojskowym – Tadeusz Dołęga-Mostowicz. Był już po rumuńskiej stronie, gdzie zorientował się, że internowani polscy żołnierze nie mają co jeść. Brak chleba. Dysponując ciężarówką, wrócił do Kut i w piekarni załadował do pełna samochód pieczywem – nie zdążył dowieźć chleba, spotkanie z rosyjskim czołgiem zakończyło się tragicznie. Dla niego i dla pieczywa. Przez całą wojnę kutczan prześladowała ta wizja martwego pisarza, przewróconej ciężarówki i rozsypanych wokół bochnów chleba i bułek. Zresztą historia Mostowicza splotła się z losami Teresy na dłużej. Ciało pisarza zostało tymczasowo pochowane w grobowcu rodzinnym Donigiewiczów. Tymczasowo – nikt bowiem nie przypuszczał, że wojna potrwa tyle lat i zakończy się kompletną katastrofą i ostatecznie wysiedleniem.

Dopiero w 1978 roku siostry Donigiewiczówny – wówczas już mieszkanki Bytomia – wzięły udział w „kresowej wyprawie" do Kut, celem wskazania grobowca, ekshumacji ciała pisarza i jego przeniesienia do Warszawy, gdzie ostatecznie spoczął na Cmentarzu Powązkowskim. Zanim to wszystko nastąpiło – wiele jeszcze musiało się wydarzyć. Zginął (3 lutego 1943 roku) wywieziony na Syberię przez Moskali, jeszcze w 1940 roku, ukochany ojciec,

zaangażowany w wojenną konspirację. W maju 1940 roku zginął zastrzelony przez Sowietów ksiądz Bogdan Agopsowicz. Aresztowania zebrały żniwo w całej rodzinie, m.in. wuj Kazimierz Ohanowicz zginął w stanisławowskim więzieniu – podobno żywcem zamurowany przez enkawudzistów. A potem okupacja niemiecka... A potem drudzy Sowieci i..., jak napisałem już kiedyś o Kutach tego czasu: „Noc nadeszła od wschodu, pogoda już nie powróciła...". A jeszcze UPA i rzeź w Kutach, gdzie jednego dnia spalono ok. 40 domów, prawie wszystkie ormiańskie. I wreszcie koniec. Zwykły los Ormian. Coraz dalej i dalej od Araratu. Najpierw Opole, za księdzem Filipiakiem, potem przez chwilę Wrocław, wreszcie już na stałe Bytom. Studia, potem praca, mąż, dom. Sąd, Cech Rzemiosł, Związek Ormian, wypracowana przez ponad pół wieku sympatia i szacunek współpracowników, sąsiadów, znajomych, utrzymywanie stałych kontaktów z rozsypaną po Polsce ormiańską diasporą, i najważniejsze – żeby synowi i wnukowi przekazać to wszystko, co zostało w pamięci o „tamtym świecie".

Stajemy licznym gronem Jej przyjaciół nad mogiłą, żeby znowu dopadła nas Hemarowska fraza „coraz nas mniej z tamtego świata", żeby zmówić „Wieczne odpoczywanie" i przypomnieć, że była człowiekiem złotego serca i była Lehahaj – polską Ormianką:

Ari Astwac harcyn meroc,
has hoknutjun dzarajic koc
(Wyjdź Boże naprzeciw prośbom naszym
wysłuchaj próśb sług swoich)
Amenasurp Jerrortutjun,
Dur aszcharis chachachutjun
(Przenajświętsza Trójco daj światu pokój)
Jekechecwo bajdzarutjun
Azkis Hajoc ser mijutjun
(Kościołowi jasne dni,
narodowi ormiańskiemu miłość i pokój)
Nyndżeceloc mer Bolir
surp ank Teresa arkajutjun.
(a zmarłej naszej siostrze Teresie Królestwo Niebieskie)
Ter wochormia,
Ter wochormia,
Ter wochormia...

Bogdan Stanisław Kasprowicz

Historia ormiańskiego katolicyzmu w Polsce – część II

HISTORIA | Publikujemy drugą z trzech części znakomitego artykułu prof. Krzysztofa Stopki o historii ormiańskiego katolicyzmu w Polsce. Artykuł w całości zamieszczony jest na stronie internetowej www.ordynariat.ormianie.pl.

Katolicyzm ormiański w wieku XIV: Polska

W połowie XIV wieku rozpoczynają się dzieje katolicyzmu ormiańskiego w Polsce. W 1354 roku pojawił się tu Zachariasz, arcybiskup Św. Tadeusza w Artazie. Celem jego podróży było zapewne zorganizowanie życia religijnego Ormian katolików na przyłączonych przez Kazimierza Wielkiego ziemiach ruskich, głównie we Lwowie. Śladem pobytu biskupa w Polsce pozostał wydany przez niego przywilej dla bractwa pobożnego przy parafii rzymskokatolickiej św. Mikołaja w Bochni, mieście leżącym przy drodze z Krakowa do Lwowa.

W 1363 roku wyświęcony został pierwszy biskup dla gminy ormiańskiej we Lwowie, Grzegorz zwany Wielkim. Ceremonia odbyła się w Sis, stolicy Armenii cylicyjskiej. W ten sposób w Polsce pojawili się niemal jednocześnie Ormianie używający liturgii łacińskiej, podporządkowani strukturom Kościoła katolickiego oraz Ormianie praktykujący ryt ormiański, podporządkowani własnemu biskupowi, który zapoczątkował organizację kościelną uznającą obediencję katolikosów cylicyjskich, a od połowy XV wieku eczmiadzyńskich.

W latach 1369–1378 poświadczona jest źródłowo działalność w Polsce innego jeszcze ormiańskiego mnicha katolickiego, Jakuba, noszącego tytuł biskupa kijowskiego. W Polsce sprawował swe funkcje jako jedyny hierarcha katolicki na obszarze Rusi podległej Królestwu Polskiemu. Mieszkał w klasztorze braci unitów przy kościele św. Jana Chrzciciela we Lwowie, o którego istnieniu pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1371. Do mnichów z tego klasztoru należała wieś Chodowica pod Lwowem, nadana przez niejakiego Piotra. Niedawno w trakcie prac archeologicznych odnaleziono w kościele św. Jana Chrzciciela kamienny chaczkar, ślad ormiańskokatolickich praktyk religijnych z XIV wieku. Bp Jakub pochowany został w klasztorze Dominikanów we Lwowie. Według tradycji dominikańskiej Ormianinem był również łaciński biskup chełmski Stefan ze Lwowa (1383).

Za pierwszego znanego nam z imienia przedstawiciela laikatu ormiańskokatolickiego w Polsce trzeba uznać wspomnianego wyżej Piotra, ofiarodawcę wsi dla lwowskich braci unitów. Imiona kolejnych poznajemy z przywileju papieskiego dla mieszczan lwowskich (1375): Anna, żona Jana Nigra, Jan (Iwanis) Bogacz, Jan Belitz, Katarzyna, żona tegoż, Sergiusz (Syrkis). W 1376 roku bogaty kupiec ormiański ze Lwowa, Tajczadin, sporządził testament w obecności bpa Jakuba, w którym obdarował różnymi sumami kościoły katolickie we Lwowie i Kaffie. W 1380 roku inny kupiec, Czenkisz, ofiarował wieś Kozielniki franciszkanom lwowskim. W 1393 roku Ormianka Magdalena zapisała kamienicę we Lwowie dominikankom. Katoliccy Ormianie (złotnik Stefan i Jan, synowie Arczibeja, Jołbej, Karakbej, Emin, jego żona Bejmelik i zięć Czoban, Agop, Abyszka, syn Kokty, szewc Iwanis, Julian, tłumacz Jurko Kork, tkacz Franczko, Mikołaj Krzywonos, Mungilbej, Murat, cyrulik Nycros, Piotr Jednooki, mincerz Iwanis Bogacz i jego dzieci: Awakbaron, Jan i Piotr, oraz zięć Awakbaron syn Nekomata, jeszcze jeden mincerz, Bogdan z synem Jakubem, kupiec Hanuszko Syrkis) zajmowali wysoką pozycję we Lwowie, posiadali domy w Rynku i sklepy w Kramach Bogatych, dzierżawili mennicę wybijającą monety z imieniem króla Władysława Jagiełły i orłem polskim, sprawowali urzędy rajców. Hanuszko Syrkis był nawet burmistrzem Lwowa.

Drugim ośrodkiem katolicyzmu ormiańskiego w Polsce, ale znacznie mniej licznym, był w tym czasie stołeczny Kraków. Gdzieś po roku 1370 przyjechał tu z węgierskiej Budy brat unita Jakub Sargis, a wiemy to stąd, że kopiował w Krakowie rękopis spisany w liturgicznym języku ormiańskim, grabarze. Zapewne należał do otoczenia nowego króla Polski, Ludwika, lub jego matki, regentki Elżbiety Łokietkówny. Mieszczanie krakowscy z przełomu XIV i XV wieku, Ormianie katolicy, to: złotnik Antoni, mosiężnicy bracia: Janusz i Leonard, oraz ich rodziny.

Katolicyzm ormiański od upadku Cylicji do soboru we Florencji: drugie zjednoczenie Kościołów

Upadek państwa ormiańskiego w Cylicji (1375) poderwał autorytet Stolicy Apostolskiej w świecie ormiańskim, gdyż nie potrafiła mu zapobiec. W tej sytuacji Kościół Cylicji stopniowo odwracał się od Rzymu. Reformy liturgiczne z pierwszej połowy wieku zostały zniesione.

NAGROBEK W KATEDRZE ORMIAŃSKIEJ WE LWOWIE KATOLIKOSA ECZMIADZYŃSKIEGO STEPANOSA V SALMASTECEGO, ZMARŁEGO W POLSCE W 1552 ROKU. FOT. ARCHIWUM

Od połowy XV wieku diaspora ormiańska nad Morzem Czarnym (Krym) i w Królestwie Polskim (Lwów, Kamieniec Podolski) przejęła rolę Cylicji w podtrzymywaniu więzi Ormian ze światem katolickim. Pod jej naciskiem katolikos Konstantyn VI i ormiański biskup Lwowa, Grzegorz II, udzielili delegacji z Krymu swych pełnomocnictw do reprezentowania ich Kościołów na unijnym soborze we Florencji (1439). Delegacja ormiańska przyjęła tam *Decretum pro Armenis,* zawierające warunki zjednoczenia Kościoła ormiańskiego z rzymskim. Dokument został zaaprobowany przez kolejnego katolikosa, Grzegorza IX.

Wieść o wypadkach we Florencji wywołała burzę wśród Ormian na Wschodzie niechętnych związkom z Rzymem. Zjednoczenie zostało tam zdecydowanie odrzucone. Doszło do odrodzenia katolikosatu w Eczmiadzynie (1441), konkurencyjnego w stosunku do katolikosatu cylicyjskiego w Sis, co pogłębiło rozłam w Kościele Armenii. Obok dwóch katolikosatów (Wielkiego Domu Cylicji i eczmiadzyńskiego wszystkich Ormian) istniały jeszcze dwa: w Aghtamar (od 1113) oraz w Albanii Kaukaskiej (od starożytności). Prócz tego powstały dwa patriarchaty – Jerozolimy i Konstantynopola. Poza ich władzą pozostawali Ormianie prawosławni (chalcedończycy) i katolicy. Ci ostatni skupiali się wokół arcybiskupów nachiczewańskich, wybieranych spośród tamtejszych dominikanów (kongregacja braci unitów została w 1583 roku włączona do zakonu dominikańskiego), potwierdzanych i konsekrowanych w Rzymie. Bazylianie ormiańscy w Italii przekształcili się natomiast w zakon bartolomitów, ulegając z czasem zupełnej italianizacji.

Eczmiadzyn na drodze do Rzymu: trudne dzieje zbliżenia

W kolejnych stuleciach sentyment do Rzymu udzielił się także rywalom katolikosów cylicyjskich, katolikosom eczmiadzyńskim. Do początku XVIII wieku starali się oni w Rzymie o uznanie ich za patriarchów katolickich. Chociaż za posunięciami tymi kryły się kalkulacje polityczne – nadzieje na pomoc finansową i militarną Zachodu w walce o niepodległość Armenii – nie sposób odmówić im również wartości ideowej. Ormianie próbowali odnowić legendarny pakt Grzegorza Oświeciciela z papieżem Sylwestrem i domniemane prastare związki Kościoła ormiańskiego z biskupami Rzymu. W 1549 roku pojawił się w Rzymie katolikos eczmiadzyński Stepanos V Salmastecy. Uznał tam prymat papieski i przyjął florenckie *Decretum pro Armenis*. Nie zdołał jednak wrócić do Armenii, zmarł w Polsce i został pochowany we Lwowie (1552). W jego ślady szli kolejni katolikosi eczmiadzyńscy, wysyłając do Rzymu delegacje z listami uznającymi papieską jurysdykcję i wyznania wiary. Wśród nich byli: Michał I (1564–1570), Grzegorz XII (1574–1587) i Melchizedek (1593–1627). Wspierali ten kierunek katolikosi z Sis: Chaczadur II (1575) i Azariasz I (1585). Stolica Apostolska usiłowała wyjść tym zabiegom naprzeciw, jednak nie miała w tym czasie odpowiednich możliwości politycznych. Papież Klemens VIII snuł plany krucjaty antytureckiej, która miała przynieść wyzwolenie chrześcijanom Wschodu. W plany te usiłował wciągnąć szacha perskiego Abbasa, gdyż mógł on zaatakować imperium tureckie od wschodu. Z katolikosatu eczmiadzyńskiego w latach 1593–1599 osiem razy wyjeżdżał na Zachód abp Hagop Amdecy jako legat do Wenecji, Rzymu i Wiednia. Nie doczekał efektów tych misji katolikos Melchizedek, który zmarł w Polsce i został pochowany w Kamieńcu Podolskim (1627).

Nową epokę w stosunkach Stolicy Apostolskiej z Kościołami wschodnimi zapoczątkowało powołanie w 1622 roku Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, która miała za zadanie koordynację działań misyjnych w celu pozyskania chrześcijan wschodnich, w tym także Ormian, do jedności z Kościołem katolickim. Już nieco wcześniej (1600––1620) przybyły na Wschód, do Konstantynopola, Smyrny i Aleppo, misje jezuitów i kapucynów, popierane przez królów francuskich. Wśród Ormian w imperium osmańskim pracowali także teatyni oraz nadal dominikanie i franciszkanie.

W tym czasie katolikosi Mowses III (1628–1633) i Jakub IV (1655–1680) z Eczmiadzyna oraz Chaczadur III z Sis (1665) kontynuowali zabiegi o nawiązanie jedności ze Stolicą Apostolską. Energicznie wspierali je Ormianie katolicy i ormiańscy sympatycy katolicyzmu. Wizytę Jakuba IV w Rzymie przygotowywał jeden z nich, Bedros Bedig z Aleppo. Nie doszło do niej, gdyż katolikos zmarł w Konstantynopolu. Na łożu śmierci, a więc nie z racji politycznych, złożył jeszcze wyznanie wiary katolickiej. Ormianinem katolikiem był też Konstantyn Soliman, hrabia de Syri, poseł cesarza Leopolda I i króla polskiego Jana III Sobieskiego, zabiegający o pozyskanie szacha perskiego do antytureckiej Ligi Świętej. Katolikosi Nahapet I (1691–1705), Astwadzadur I (1717–1725) i Karapet II (1726–1729) uczestniczyli w tej akcji. Podobnie postępowali niektórzy katolikosi cylicyjscy: Grzegorz III (1690) i Jan (1718).

Dr hab. Krzysztof Stopka, prof. UJ

Kolejna część artykułu w nr. 22 „Awedisu”

Հայ կաթոլիկության պատմությունը Լեհաստանում. մաս երկրորդ

ՊԱՏՄՈՒԹՅՈՒՆ | Հրապարակում ենք Լեհաստանում հայ կաթոլիկության պատմության մասին պրոֆեսոր Քշիշտոֆ Ստոպկայի հեղինակած, երեք մասից բաղկացած հիանալի հոդվածի երկրորդ մասը: Հոդվածն ամբողջությամբ հրապարակված է ordynariat.ormianie.pl կայքէջում:

Հայ կաթոլիկությունը XIV դարում. Լեհաստան

XIV դարի կեսերին սկիզբ է առնում Լեհաստանում հայ կաթոլիկության պատմությունը: 1354 թվականին այստեղ հայտնվեց Արտազի Սբ. Թադևոս վանքի արքեպիսկոպոս Զաքարիան: Նրա ուղևորության նպատակն էր, անկասկած, հայ կաթոլիկների կրոնական կյանքի կազմակերպումը Կազիմիր Մեծի կողմից գրավված ռուսինական տարածքներում, մասնավորապես Լվովում: Լեհաստանում եպիսկոպոսի կացության հետքն է հանդիսանում Կրակովից Լվով տանող ճանապարհի մոտ գտնվող Բոխնիա քաղաքի սբ. Նիկողայոս հռոմեակաթոլիկ եկեղեցական ծխի բարեպաշտ եղբայրությանը նրա կողմից տրված արտոնությունը:

Լվովի հայ համայնքին ծառայելու համար 1363 թվականին ձեռնադրվեց առաջին եպիսկոպոսը՝ Գրիգոր Մեծը: Արարողությունը տեղի ունեցավ Կիլիկյան Հայաստանի մայրաքաղաք Սիսում: Այս կերպ, գրեթե միաժամանակ, Լեհաստանում հայտնվեցին լատինական պատարագն ընդունող հայեր, ովքեր ենթարկվում էին Կաթոլիկ եկեղեցու կառույցներին, և հայկական ծիսակարգն ընդունող հայեր, ովքեր ենթարկվում էին իրենց եպիսկոպոսին, ով սկիզբ դրեց այն եկեղեցական կազմակերպությանը, որն ընդունում էր կիլիկյան, իսկ XV դարի կեսից ի վեր՝ էջմիածինյան կաթողիկոսների գերիշխանությունը:

Աղբյուրների հիման վրա հաստատված է նաև 1369-1378 թվականներին Լեհաստանում ևս մեկ հայ կաթոլիկ վանականի՝ Հակոբի գործունեությունը, ով կրում էր Կինի եպիսկոպոսի տիտղոսը: Լեհաստանում նա գործում էր որպես Լեհաստանի Թագավորությանը ենթակա Ռուսիայի տարածքում միակ կաթոլիկ հովվապետ: Հակոբը բնակվում էր Լվովի Սբ. Հովհաննես Մկրտիչ եկեղեցու հարևանությամբ գտնվող ունիատ եղբայրների վանքում, որի գոյության մասին առաջին հիշատակումը թվագրվում է 1371 թ.: Այդ վանքի վանականներին էր պատկանում՝ Լվովի մոտակայքում գտնվող Խոդովիցա գյուղը՝ նվիրված ոմն Պետրոսի կողմից: Վերջերս հնագիտական պեղումների ժամանակ Սբ. Հովհաննես Մկրտիչ եկեղեցում հայտնաբերվել է քարե խաչքար, որը XIV դարի հայ կաթոլիկ կրոնական ծիսակատարությունների վկայություն է հանդիսանում: Հակոբ եպիսկոպոսի մարմինն ամփոփվեց Լվովում՝ Դոմինիկյանների վանքում: Ըստ դոմինիկյան ավանդույթի, ազգությամբ հայ էր նաև խելմյան լատինական ծեսի եպիսկոպոս Ստեփանը՝ Լվովից (1383):

Լեհաստանում առաջին հայ կաթոլիկ աշխարհիկների ներկայացուցիչը, ում անունը մեզ հայտնի է, համարվում է վերոհիշյալ Պետրոսը՝ Լվովի ունիատ եղբայրներին գյուղի նվիրատուն: Հաջորդների անուններին ծանոթանում ենք Լվովի քաղաքացիներին տրված պապական արտոնությունից (1375)՝ Աննա՝ Յան Նիգերի կինը, Յան (Իվանիս) Բոգաչ, Յան Բելից, Կատաժինա՝ վերջինիս կինը, Սերգիուշ (Սիրքիս): 1376 թվականին Տայչատին անունով մի հարուստ հայ վաճառական Լվովից, եպիսկոպոս Հակոբի ներկայությամբ կազմեց իր կտակագիրը, ըստ որի տարբեր քանակությամբ գումարներ նվիրաբերեց Լվովի և Թեոդոսիայի կաթոլիկ եկեղեցիներին: 1380 թվականին մեկ այլ վաճառական՝ Չենկիշը, Լվովի ֆրանցիսկյաններին նվիրաբերեց Կոզլելնիկի գյուղը: 1393 թվականին հայուհի Մագդալենան իր բազմաբնակարան շենքը կտակեց Լվովի դոմինիկյաններին: Հայ կաթոլիկները (ոսկերիչ Ստեփանը և Յանը, Արչիբեյի որդիներ Յոլբեյը, Կարաքկբեյը, Էմինը, նրա կին Բեյմելիկը և փեսա Չոբանը, Ակոբը, Աբիշկան, նրա որդի Կոկտին, կոշկակար Իվանիսը, Յուլիանը, թարգմանիչ Յուրկո Կորկը, ջուլհակ Ֆրանչկոն, Միկոլայ Քշիվոնոսը, Մունգիլբեյը, Մուրաթը, սափրիչ Նիկրոսը, Պյոտր Յեդնոռկին, դրամահատ Իվանիս Բոգաչն ու նրա երեխաները Ավաքբարոնը, Յանը և Պյոտրը, ինչպես՝ նաև նրա փեսան՝ ևս մեկ դրամահատ Ավաքբարոնը՝ Նեկոմատի որդին, Բոգդանն ու նրա որդի Յակուբը, վաճառական Հանուշկո Սիրքիսը) բարձր դիրք էին զբաղեցնում Լվովում, տներ ունեին քաղաքի գլխավոր հրապարակում և խանութներ՝ Հարուստ Տաղավարներում (Kramy Bogate), վարձակալում էին դրամահատարան, որը մետաղադրամներ էր հատում թագավոր Վլադիսլավ Յագիելլոյի անվամբ և լեհական արծվով, զբաղեցնում էին ավագանու անդամների պաշտոններ: Հանուշկո Սիրքիսը նույնիսկ եղել է Լվովի քաղաքապետ:

Այդ ժամանակ Լեհաստանում հայ կաթոլիկության երկրորդ, սակայն ավելի փոքրաքանակ կենտրոն էր հանդիսանում մայրաքաղաք Կրակովը: Մոտավորապես 1370 թվականից հետո հունգարական Բուդայից այստեղ էր եկել ունիատ եղբայր Յակուբ Սարգիսը, ինչի մասին իմանում ենք այն փաստից, որ նա Կրակովում գրաբարով գրված մի ձեռագիր մատյան էր պատճենում: Հավանաբար նա Լեհաստանի նոր թագավոր Լյուդովիկոսի կամ նրա մոր գահի խնամակալ Եղիսաբեթ Լոկիետկուվնայի շրջապատից էր: XIV և XV դարերի սահմանին հայ կաթոլիկներ էին հանդիսանում Կրակովի քաղաքացիներ, ոսկերիչ Անտոնին, պղնձագործ եղբայրներ Յանուշն ու Լեոնարդը և նրանց ընտանիքները:

Հայ կաթոլիկությունը Կիլիկիայի անկումից մինչ Ֆլորենցիայի տիեզերական ժողովը. Եկեղեցիների երկրորդ միավորումը

Կիլիկիայի հայկական պետության անկումը (1375) պատվազրկեց Սուրբ Աթոռը հայկական աշխարհում, քանի որ այն ի վիճակի չեղավ կանխել դա: Ստեղծված իրավիճակում Կիլիկիայի Եկեղեցին աստիճանաբար հեռացավ Հռոմից: Դարի առաջին կեսի պաշտամունքային բարեփոխումները չեղյալ համարվեցին:

XV դարի կեսերից Սև ծովի ափին (Ղրիմ) և Լեհական թագավորությունում (Լվով, Կամիենեց Պոդոլսկի) բնակվող հայ համայնքը կաթոլիկ աշխարհի հետ հայերի կապերի պահպանման հարցում ստանձնեց Կիլիկիայի դերը: Այդ ճնշման ներքո կաթողիկոս Կոնստանդին Զ-ն և Լվովի հայ եպիսկոպոս Գրիգոր Բ-ն Ղրիմի պատվիրակությանը հանձնեցին իրենց լիազորությունները Ֆլորենցիայի միութենական տիեզերական ժողովին (1439) իրենց եկեղեցիները ներկայացնելու համար: Հայկական պատվիրակությունն այնտեղ ընդունեց Decretum pro Armenis հրամանագիրը, ինչն ընդգրկում էր հռոմեականի հետ հայկական եկեղեցու միավորման պայմանները: Փաստաթուղթը հաստատվեց հաջորդ կաթողիկոսի՝ Գրիգոր Թ-ի կողմից:

Ֆլորենցիայի դեպքերի մասին լուրը մեծ աղմուկ բարձրացրեց արևելքի հայերի շրջանում, ովքեր դեմ էին Հռոմի հետ միացմանը: Միացումը միանշանակ մերժվեց: Ընդհուպ բանը հասավ Էջմիածնում կաթողիկոսարանի վերածննդին (1441), որը մրցունակ էր Սիսում կիլիկյան կաթողիկոսարանի նկատմամբ, ինչը հանգեցրեց Հայաստանյան եկեղեցու պառակտման խորացմանը: Բացի երկու կաթողիկոսարաններից (Մեծի Տանն Կիլիկիո և Մայր Աթոռ Սուրբ Էջմիածնի), կային նաև երկուսը՝ Ախթամարում (1113) և Կովկասյան Ալբանիայում (սկսած հին ժամանակներից): Բացի այդ, ստեղծվեցին երկու պատրիարքություններ՝ Երուսաղեմի և Կոստանդնուպոլսի: Դրանց իշխանությունից դուրս էին մնում ուղղափառները (քաղկեդոնացիները) և կաթոլիկները: Վերջիններս կենտրոնացված էին նախիջևանյան արքեպիսկոպոսների շուրջը, ովքեր ընտրվում էին տեղական դոմինիկյաններից (1583 թվականին ունիատ եղբայրների ժողովը միացվեց դոմինիկյանների միաբանությանը) և հաստատվում ու ձեռնադրվում Հռոմում: Հայ վասիլյանները Իտալիայում փոխակերպվեցին բարտոլոմիտների միաբանության՝ ժամանակի ընթացքում ենթարկվելով լիովին «իտալականացման»:

Էջմիածինը Հռոմի ճանապարհին. մերձեցման դժվարին պատմությունը

Հետագա դարերում Հռոմի նկատմամբ սենտիմենտը տարածվեց նաև կիլիկյան կաթողիկոսների հակառակորդների՝ էջմիածինյան կաթողիկոսների վրա: Մինչև XVIII դարի սկիզբը նրանք Հռոմում ջանքեր էին գործադրում իրենց՝ որպես կաթոլիկ պատրիարքների ճանաչման ուղղությամբ: Թեև այդ քայլերի ետևում թաքնված էին քաղաքական հաշվարկներ՝ Հայաստանի անկախության համար պայքարում արևմուտքի կողմից ֆինանսական և ռազմական օգնության հույսերի տեսքով, անհնար է ժխտել նաև նրանց գաղափարական արժեքները: Հայերը փորձում էին վերականգնել Սեղբեստրոս I պապի հետ Գրիգոր Լուսավորչի լեգենդար դաշինքը և Հռոմի եպիսկոպոսների հետ Հայ եկեղեցու ենթադրյալ հնագույն կապերը: 1549 թվականին Հռոմում հայտնվեց էջմիածինյան կաթողիկոս Ստեփանոս Ե Սալմոստեցին: Նա այնտեղ ճանաչեց պապի գերիշխանությունը և ընդունեց ֆլորենցյան Decretum pro Armenis-ը: Սակայն նա չհասցրեց վերադառնալ Հայաստան, վախճանվեց Լեհաստանում և նրա մարմինն ամփոփվեց Լվովում (1552): Նրա հետքերով էին գնում էջմիածինյան հերթական կաթողիկոսները՝ պապական իրավասությունն ու հավատո հանգանակները ճանաչող նամակներով պատվիրակություններ ուղակելով Հռոմ: Նրանց թվում էին Միքայել Ա-ն (1564–1570), Գրիգոր ԺԲ-ն (1574 - 1587) և Մելքիսեդեկ Գառնեցին (1593 - 627): Այդ ուղղությանն էին աջակցում նաև Սիսի կաթողիկոսներ Խաչատուր Բ-ն (1575) և Ազարիա Ա-ն (1585):

Սուրբ Աթոռը փորձեց նրանց ընդառաջ դուրս գալ, սակայն այդ ժամանակ չուներ համապատասխան քաղաքական հնարավորություններ: Կլեմենս VIII պապը հակաթուրքական խաչակրաց արշավանքի պլաններ էր կազմում, որը պետք է ազատագրեր արևելքի քրիստոնյաներին: Նա փորձում էր այդ պլանների մեջ ներքաշել Պարսից Աբբաս շահին, քանի որ շահը կարող էր արևելքից հարձակվել թուրքական կայսրության վրա: 1593 - 1599 թվականներին Վենեցիայում, Հռոմում և Վիեննայում լեգատ հանդիսացող արք. Հակոբ Ամդեցին էջմիածինյան կաթողիկոսարանից ութ անգամ ճանապարհորդեց դեպի արևմուտք: Այդ առաքելությունների արդյունքները չհասցրեց տեսնել կաթողիկոս Մելքիսեդեկը, ով վախճանվեց Լեհաստանում և նրա մարմինն ամփոփվեց Կամիենեց Պոդոլսկիում (1627):

Արևելյան Եկեղեցիների հետ Սուրբ Աթոռի հարաբերություններում նոր դարաշրջանի սկիզբ դրեց 1622 թ. Հավատքի Խթանման Կոնգրեգացիայի կյանքի կոչումը, որի առաջադրանքն էր միսիոներական գործունեության համակարգումը, արևելյան քրիստոնյաներին այդ թվում հայերին՝ Կաթոլիկ Եկեղեցու հետ միասնականության բերելու նպատակով: Դեռևս քիչ ավելի վաղ (1600-1620) դեպի արևելք՝ Կոստանդնուպոլիս, Իզմիր և Հալեպ էին ժամանել ճիզվիտների և կապուցիների առաքելություններ, որոնք վայելում էին ֆրանսիական թագավորների աջակցությունը: Օսմանյան կայսրությունում հայերի շրջանում գործում էին նաև թեատինյանները, ինչպես նաև դոմինիկյաններն ու ֆրանցիսկյանները:

Այդ ընթացքում Էջմիածնի կաթողիկոսներ Մովսես Գ-ն (1628–1633) և Հակոբ Դ-ն (1655–1680) և Սիսի կաթողիկոս Խաչատուր Գ-ն (1665) շարունակում էին Սուրբ Աթոռի հետ միասնություն ստեղծելու համար իրենց ջանքերը: Նրանց ակտիվորեն աջակցում էին հայ կաթոլիկներն ու նրանց համակիրները: Հակոբ Դ-ի այցը Հռոմ պատրաստում էր նրանցից մեկը՝ Պետրոս Պետիկը՝ Հալեպից: Հանդիպումը չկայացավ, քանի որ կաթողիկոսը Կոստանդնուպոլսում վախճանվեց: Մահվան մահճին, այսինքն ոչ քաղաքական նկատառումներից ելնելով, նա արտասանեց կաթոլիկ հավատո հանգանակը: Հայ կաթոլիկ էր նաև Կոնստանտին Սոլիմանը, գրաֆ դե Սիրին, Լեոպոլդ I կայսեր և լեհ թագավոր Յան III Սոբիեսկու պատվիրակը՝ ով ջանքեր էր գործադրում հակաթուրքական Սուրբ Լիգայում պարսից շահին ներգրավվելու ուղղությամբ: Նահապետ Ա (1691–1705), Աստվածատուր Ա (1717–1725) և Կարապետ Բ (1726–1729) կաթողիկոսները մասնակցում էին այդ գործողությանը: Նման կերպ էին գործում որոշ կիլիկյան կաթողիկոսներ՝ Գրիգոր Գ-ն (1690) և Հովհաննեսը (1718):

Պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկա, Յագելոնյան Համալսարան

Հոդվածի հաջորդ մասը լույս կտեսնի «ԱՒԵՏԻՍ»-ի 22-րդ համարում:

„Z życia Diaspory”

redaguje prof. Ara Sayegh

Ormiańskie Muzeum Ludobójstwa docenione na świecie

O ile tragedie mogą uderzać niespodziewanie i bezrozumnie, o tyle upamiętnienie jest istotną częścią radzenia sobie z jej skutkami.

Miejscem pamięci danego narodu jest muzeum, które wspomaga proces odzyskiwania tego, co zginęło, krzewi świadomość kulturową i historyczną, mądrze edukuje.

The Culture Trip (Podróż Kulturowa) jest globalną stroną internetową, prezentującą wybrane dzieła sztuki i kultury we wszystkich krajach świata. Portal wytypował 10 najważniejszych muzeów poświęconym ludobójstwom na świecie, wśród których jest Muzeum Ludobójstwa w Erywaniu. Muzeum jest poświęcone pierwszemu ludobójstwu XX wieku, największej tragedii w historii armeńskiego narodu, dokonanego przez osmański rząd w 1915 roku, które zaczęło się w kwietniu 1915 od zamordowania 250 wysokiej rangi ormiańskich przywódców i intelektualistów. Był to początek wielkiej masakry, w której zamordowano półtora milion Ormian, wśród nich kobiety i dzieci pędzone w marszach śmierci na pustynie w okolicach Der Zor w Syrii. Muzeum jest zaproszeniem do spaceru przez historię z czasów sprzed ludobójstwa, do wywiadów, wstrząsających raportów naocznych świadków i filmów, które mówią o intensywnym bólu ocalałych z ludobójstwa i skutkach strat kulturowych i społecznych, duchowych i innych.

Obok muzeum znajduje się kompleks pomnikowy Cycernakaberd (Ծիծեռնակաբերդ), („Twierdza Jaskółki” – na zdjęciu), poświęcony pamięci ofiar ludobójstwa, usytuowany na

wzgórzu o tej samej nazwie. Od czasu otwarcia 29 listopada 1967 roku wiele milionów osób odwiedziło pomnik ludobójstwa i złożyło kwiaty wokół wiecznego ognia. Ormiańskie Muzeum Ludobójstwa otwarto w 1995 roku, w osiemdziesiątą rocznicę tych tragicznych wydarzeń. Struktura Muzeum zaplanowana została przez architektów S. Kalashiana, A. Tarkhanyana i rzeźbiarza F. Arakelyana. W czasie prawie dwudziestu lat funkcjonowania Muzeum odwiedziło wielu turystów, w tym dzieci w wieku szkolnym. Wizyta w Muzeum należy do obowiązków władz państwowych. Jest też stałym punktem programu oficjalnych delegacji zagranicznych przybywających do Armenii. Hołd pomordowanym składali papież Jan Paweł II, prezydent Federacji Rosyjskiej W. Putin, prezydent Francji J. Chirac i wiele innych znanych postaci światowego życia politycznego i społecznego.

Dwupiętrowy gmach jest wbudowany bezpośrednio w zbocze wzgórza tak, aby nie odwracać uwagi od imponującego pomnika w pobliżu. Od strony wejścia roztacza się widok na malowniczą dolinę i majestatyczny Ararat. Na pierwszym piętrze muzeum znajdują się Sala Komitasa oraz biblioteka i czytelnia, a także magazyny eksponatów muzealnych i obiektów naukowych. Ekspozycja muzealna na drugim piętrze ma powierzchnię ponad 1000 metrów kw. Trzeba dodać, że Muzeum mieści również Instytut Ludobójstwa (AMIL) i ośrodek badawczy działający pod patronatem Państwowej Akademii Nauk Armenii.

Więcej na: www.genocide-museum.am

Tekst Ara Sayegh, fot. Władysław Deńca

Na setną rocznicę 100 koncertów dla Armenii

Z okazji setnej rocznicy ludobójstwa Ormian Ormianie na całym świecie wyrażają swoją żałobę i ból wobec niewinnych ofiar.

Przygotowywane są wystawy, publikacje, koncerty… Jednym z nich jest cykl zatytułowany *100 koncertów dla Armenii* (od 2011 roku), którego częścią było wydarzenie artystyczne zorganizowane 7 listopada 2014 roku w Laeiszhalle w Hamburgu (Niemcy). Z koncertem wystąpił Chór „GAJANE”, którym dyryguje Gayane Grover. Partie solowe wykonali Adam Barro (basbaryton) i Hrachuhi Bassenz (sopran). W programie znalazły się utwory Mozarta, Vivaldiego, Franka, Komitasa i Jekmaliana.

Z tej okazji organizator koncertu Adam Barro (Mourad Amirkhanian) w rozmowie z agencją Hayern Aysor powiedział: „Żyjąc za granicą swojego kraju, nie należy odcinać się od swoich korzeni, trzeba starać się jak najlepiej wspomóc swój kraj [...]. Muzyka jest częścią mojego codziennego życia, a Armenia to moja kolebka. Koncert ten stanowi dobrą okazję do przedstawienia Niemcom pereł muzyki ormiańskiej i do kolejnego podniesienia kwestii ludobójstwa Ormian. Ormian i ich pieśni trzeba słuchać wszędzie, a Ormianie powinni starać się przekazywać obcokrajowcom wiedzę o naszej bogatej kulturze, historii i bólu, cierpieniu, które jest naszym udziałem przez stulecia.

Ara Sayegh

Kanonizacja ofiar ludobójstwa

Armradio – Uroczystość kanonizacji ofiar ludobójstwa Ormian z 1915 roku odbędzie się w dniu 23 kwietnia 2015 r. w Macierzystej Stolicy Świętej w Eczmiadzynie w Armenii.

Decyzja została podjęta w czasie obrad synodu biskupów w Eczmiadzynie w Armenii w dniach 11–13 listopada br., pod przewodnictwem Jego Świątobliwości Karekina II, Najwyższego Patriarchy i Katolikosa Wszystkich Ormian, i Jego Świątobliwości Arama I, Katolikosa Wielkiego Domu Cylicji w Libanie.

Synod przyjął również oświadczenie, w którym zwrócił się do świata chrześcijańskiego, aby przyłączyć się do modlitwy w 100. rocznicę ludobójstwa Ormian. Biskupi wezwali także społeczność międzynarodową do kontynuowania wysiłków na rzecz uznania i potępienia ludobójstwa Ormian i oddania sprawiedliwości narodowi ormiańskiemu.

Synod wyraził zaniepokojenie z powodu trwających konfliktów w różnych częściach świata, a mianowicie w Syrii, Iraku i na Ukrainie, w wyniku których straciło życie wiele tysięcy ludzi i niszczony jest bezpowrotnie dorobek cywilizacyjny narodów.

W oświadczeniu skrytykowano działania wojskowe – podżeganie przez Azerbejdżan konfliktu na granicy Armenii i Górskiego Karabachu. W dniu 12 listopada br., w zestrzelonym ormiańskim helikopterze, zginęły trzy osoby.

Ara Sayegh

Boliwia uznaje ludobójstwo Ormian

W środę 26 listopada 2014 roku dwie izby parlamentu Boliwii przyjęły jednogłośnie uchwałę uznającą i potępiającą ludobójstwo Ormian z 1915 roku.

30 listopada stosowne dokumenty zostały przekazane ambasadorowi Armenii w Argentynie – Vahagnowi Melikyanowi, i zwierzchnikowi ormiańskiej diecezji w Argentynie, Jego Eminencji Arcybiskupowi Gisakowi Muradyanowi w Buenos Aires.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Armenii informuje, że wśród gości tego wydarzenia byli p.o. przewodniczącego Senatu boliwijskiego Sonia Guardia Melgar i przewodniczący Izby Deputowanych Farides Vala Suarez de Suarez. Sonia Melgar zaznaczyła w swoim przemówieniu, że mieszkańcy Boliwii i jej władze nie tylko deklarują swoją solidarność i wsparcie dla Ormian w ich walce o sprawiedliwość, ale także potępiają wszelkie oznaki zaprzeczania faktowi popełnienia ludobójstwa Ormian w 1915 roku przez Imperium Osmańskie.

W imieniu władz Armenii, ambasador wyraził głęboką wdzięczność dla mieszkańców i władz Boliwii. Według ambasadora, uznanie ludobójstwa Ormian przez Boliwię otwiera nowy rozdział w międzynarodowym uznawaniu i potępieniu ludobójstwa i udowadnia, po raz kolejny, że polityka negacjonizmu nie odnosi skutku w walce o sprawiedliwość i prawdę.

Z kolei minister spraw zagranicznych Armenii Edward Nalbandian stwierdził: *Przed 100. rocznicą ludobójstwa Ormian Boliwia poprzez ten gest wnosi znaczący wkład w szlachetną sprawę przywrócenia sprawiedliwości historycznej, uznanie, potępienie i zapobieganie zbrodniom przeciwko ludzkości oraz w walkę z zaprzeczaniem.*

Warto dodać, że cztery inne kraje Ameryki Południowej – Urugwaj, Argentyna, Chile i Wenezuela – również uznały ludobójstwa dokonane na Ormianach w 1915 roku.

Ara Sayegh

Volkmar Gantzhorn i dziedzictwo kobiernicze jako część tożsamości Ormian

Z wielką radością przeczytałem wiadomość o ukazaniu się ormiańskiego przekładu książki *Chrześcijański dywan orientalny* Volkmara Gantzhorna, mówiącej m.in. o ormiańskiej sztuce kobierniczej.

Kobiernictwo jest związane z moją rodziną i jestem tą dziedziną sztuki bardzo zainteresowany. Mój dziadek ze strony matki, Sanos Sanosian, w Ayntabie (Anatolia, dzisiejsza Turcja), gdzie według ostatnich badań historycznych na początku ubiegłego wieku Ormianie stanowili połowę ludności, założył i prowadził firmę produkującą dywany. Zmuszony, jak wiele tysięcy rodaków, do ucieczki przed okrutnym ludobójstwem Ormian w 1915 roku, schronienie z całą rodziną i rodzicami znalazł w Aleppo, w Syrii. Tam w latach trzydziestych ubiegłego wieku założył warsztat kobierniczy, w którym zatrudniał ponad 70 osób. Powstawały tam dywany, kilimy i modlitewniki. W warsztacie odbywały się wszystkie etapy produkcji, od opracowania wzoru, przez farbowanie przędzy do tkania, aż do zejścia z krosien gotowego wyrobu.

Karawany z jego wyrobami trafiały na Daleki Wschód, gdzie najlepiej sprzedawały się kilimy, oraz na Zachód, czyli do Rumunii, Węgier i dalej, gdzie był popyt na dywany i kobierce z ormiańskimi motywami. Dziadek, jako przedsiębiorca, słynął z rzetelności i mógł nawet otrzymać kredyt z banku na prowadzenie handlu. Z dumą i troską przechowywałem te dokumenty, które babcia mi pokazywała i przekazała (dziadka nie znałem, umarł kilka dni przed moim urodzeniem): zdjęcia, wzory lub motywy, jego notatki o produkcji, nawet rachunki i zaliczki od innych kobierników i firm. Wiele lat, na strychu i w piwnicy, trzymałem drewniane pozostałości narzędzi i maszyn do produkcji dywanów – jako cenne dziedzictwo – z nadzieją, że kiedyś przekażę je do ormiańskiego muzeum kultury i sztuki kobierniczej.

Dziadek był również filantropem. Własnym sumptem wybudował m.in. prywatną szkołę ormiańską w Aleppo. Ze względu na swe zasługi znalazł się w gronie Wielkich Ormian z Ayntabu, których życiorysy zostały opublikowane w książce o tym właśnie tytule.

Pod koniec ubiegłego roku w erywańskim Muzeum Pamięci im. Jeghisze Czarenca (Եղիշե Չարենց) została otwarta wystawa arcydzieł sztuki, literatury, filmu i muzyki. Prezydent Republiki Armenii – Serż Sarkisjan podczas wernisażu uhonorował Medalem

JAN VAN EYCK, *MADONNA Z KANONIKIEM JORISEM VAN DER PAELE.*
NA OBRAZACH WIELKICH EUROPEJSKICH ARTYSTÓW, TAKICH JAK GIOTTO, VAN EYCK, MEMLING CZY HOLBEIN, WIDOCZNE SĄ DYWANY ORMIAŃSKIE.

Mojżesza z Chorenu (Մովսես Խորենացի) – najwyższym odznaczeniem Republiki Armenii w dziedzinie kultury – dr. Volkmara Gantzhorna, autora książki *Der christlich orientalische Teppich* („Chrześcijański dywan orientalny"). Odznaczenie zostało przyznane za wybitny wkład w uznanie ormiańskich źródeł dla rozwoju orientalnego kobiernictwa. Niemiecki badacz przybył do Armenii, aby wziąć udział w promocji tłumaczenia swojej książki (tytuł ormiański „Քրիստոնեա-արևելյան գորգը. ակունքներից մինչև XVIII դարն ընկած պատկերագրական և պատկերագիտական զարգացման ուրվագիծ"). W prezentacji autor ujął chronologicznie rozwój ormiańskiej sztuki kobierniczej, dokumentując wywód bogatą ikonografią – tak jak opisuje w swym dziele 1500-letnią historię rękodzielniczej sztuki produkcji dywanów orientalnych – od zarania do XVIII w.

Opierając się na bogatym materiale bibliograficznym, a także na analizie porównawczej najstarszych dywanów, znajdujących się w różnych muzeach świata i kolekcjach prywatnych, autor stanowczo stwierdza, że wszystkie ornamenty i motywy kompozycyjne dywanów orientalnych czerpią z ormiańskiego obszaru kulturowego. Biorąc na warsztat badawczy cały arsenał najstarszych kompozycji i motywów – z ponad tysiąca dywanów – oraz posiadłszy doskonałą znajomość długiej i tragicznej historii narodu ormiańskiego, autor odkrywa ideologiczne i artystyczne cechy ormiańskiego wzornictwa. Ormiańscy tkacze rozsiani po całym świecie wskutek przymusowych wysiedleń z ziem ojczystych i migracji – i jako pierwsi chrześcijanie – do wzornictwa wprowadzili tajemne symbole swej wiary. Sam autor we wstępie do pierwszego niemieckiego wydania pisze: *Unikalna kolekcja motywów i wzorów, charakterystycznych orientalnych dywanów, jest częścią dziedzictwa i ormiańskiej tożsamości, i powinna być rozumiana jako taka.*

Volkmar Gantzhorn doktorat obronił na Uniwersytecie Eberharda Karola w Tybindze (Tübingen). Pracę na temat ormiańskiej sztuki kobierniczej przedstawił w 1987 roku na wydziale badania kultury na tym samym uniwersytecie. W tym samym roku ukazała się jego książka *Chrześcijański dywan orientalny* w języku niemieckim. Następnie wydano przekłady na język francuski, angielski i włoski. Obszerna i wszechstronna monografia o charakterze encyklopedycznym, z niespotykaną dotąd bazą ponad tysiąca wizerunków i rysunków, została opublikowana w tysiącach egzemplarzy. Pojawienie się monografii w tłumaczeniu ormiańskim jest wyjątkowym wydarzeniem kulturalnym, w rodzaju ukazania się podręcznika do nauki o sztuce tkania dywanów. Jest to wręcz zaproszenie do przedstawienia i interpretacji różnych problemów z historii i kultury ormiańskiej, skierowane do współczesnych i przyszłych naukowców.

We wprowadzeniu do książki dr Gantzhorn pisze:
Celem autora jest uwolnienie wyobrażenia o orientalnym dywanie ze szkodliwej reputacji, jaką obarczyli nim „barbarzyńscy" Europejczycy, jakoby dywan służył jako wykładzina do chodzenia po nim butami aż do zniszczenia. Autor chce uświadomić czytelnikowi, że te arcydzieła były tkane na chwałę bożą i w rzeczywistości są ikonami, wraz z innymi tekstyliami – bez utylitarnych cech – jako obiekty kultu w chrześcijańskich Kościołach Wschodnich. To duchowe i materialne dziedzictwo może okazać się najważniejszym armeńskim wkładem do historii sztuki światowej. Autor stara się oddać sprawiedliwość narodowi, który w trakcie swej ponad 2000-letniej historii cierpiał bardziej niż inne narody z powodu położenia geograficznego między Wschodem a Zachodem. Ormianie wiele razy byli rozdzielani, wykorzystywani, rabowani, deportowani, znieważani, mordowani i źle traktowani – aż można było okraść ich z dziedzictwa i autorstwa wielu dywanów, i oryginalnego wzornictwa, aż zostało to przypisane zdobywcom w latach następnych – albo ze względu na ignorancję i brak znajomości faktów, albo wskutek manipulacji tymi faktami. Autor wysuwa tezę, że to Ormianie wymyślili sztukę tkania dywanów. Unikalna kolekcja motywów i wzorów charakterystycznych orientalnych dywanów jest częścią dziedzictwa i ormiańskiej tożsamości, i powinna być rozumiana jako taka.

Praca dr. Gantzhorna jest bardzo ważna i odważna. Jest efektem kilkudziesięciu lat pracy badawczej. Udowadnia on całemu światu, że kobiernicze rzemiosło rozpoczęło się w Armenii, tam rozwijało się i stamtąd rozpowszechniło się na cztery strony świata. Jak benedyktyńską pracę wykonał autor, pisałem wyżej, ale dzięki temu wiele dywanów, których autorstwo było uważane za seldżuckie, tureckie czy azerskie, wróciło do prawdziwego właściciela – narodu ormiańskiego.

Volkmar Gantzhorn pokazuje nam, że szaty ormiańskich królów, jeszcze w czasach państwa Urartu, były zdobione motywami, które znajdują się również na słynnym dywanie Pazyryk – utkanym 1000 lat później. Łączy je powtarzający się motyw krzyża oraz styl i sposób wiązania nitek przędzy. Gantzhorn odwołuje się również do relacji z podróży do kraju cylicyjskiego Marco Polo, który widział wspaniałe dywany w zamkach i pałacach królów ormiańskich. Autor monografii dotarł również do źródeł arabskich mówiących o ormiańskich dywanach. Podkreśla, że kiedy w połowie VII wieku Armenia znalazła się pod panowaniem arabskim, Ormianie składali władcom arabskim najpiękniejsze jedwabne i wełniane kobierce w geście hołdu.

Autor porównał wzory i motywy zdobnicze w miniaturach ormiańskich – chaczkary, ornamenty, motywy roślinne, zoomorficzne – z wzorami i motywami zdobniczymi w kobiercach, wykazując niezaprzeczalne podobieństwo. Pokazał także wiele wzorów dywanów ormiańskich – prezentowanych w muzeach Stambułu i Ankary w działach „Starocie lub antyki tureckie lub islamskie" – które to tkaniny zostały przebadane sztuka po sztuce i udowodniono, że są ormiańskie i mają ormiańskie wzory.

Miejmy nadzieję, że dzięki badaniom porównawczym przeprowadzonym przez dr. Gantzhorna wiele kobierców znajdujących się w różnych światowych kolekcjach zyska dokładniejszy opis. W Polsce są dwie wielkie kolekcje kobierców i tkanin wschodnich, w których można zobaczyć wiele ormiańskich dywanów. Kolekcja Teresy i Georga Sahakianów prezentowana jest w pałacu Pod Blachą w Warszawie, a Kolekcja kobierców i tkanin wschodnich im. Włodzimierza i Jerzego Kulczyckich przechowywana jest w zbiorach na Wawelu oraz w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Życzymy, aby ta cenna książka z kobierniczej historii sztuki została przetłumaczona także na język polski.

Ara Sayegh

KULTURA

Uczeń ucznia Karola Mikulego

HISTORIA MUZYKI | Wśród muzyków polskich zasłużonych dla Ormian polskich poczesne miejsce zajmuje Julian Bidziński – organista i chórmistrz katedry ormiańskiej we Lwowie.

W roku 2013 przypadła setna rocznica Jego urodzin i niniejszy tekst ma na celu przypomnienie wkładu owego artysty w rozwijanie i utrwalanie ormiańskiej kultury muzycznej.

Urodził się 20 września 1913 roku w Wierzbowcu. Studiował w konserwatorium lwowskim, w klasie organów Adama Sołtysa (ucznia Karola Mikulego, adepta Chopina). Funkcję muzyka katedralnego przejął w latach trzydziestych ubiegłego wieku i pełnił ją do roku 1944, z przerwą na udział w kampanii jesiennej roku 1939. Później był obóz w Płaszowie i wyjazd do Wrocławia, gdzie osiadł 15 czerwca 1945 roku. Tu przez ponad 30 lat działał jako „wirtuoz organów, pedagog, chórmistrz i organizator życia muzycznego". Był też instrumentoznawcą, który przez „wiele lat zajmował się […] rekonstrukcją [i] projektowaniem [organów] nowych i przebudową zniszczonych […]. Ceniony w tej dziedzinie, zapraszany był do współpracy przez znane firmy organmistrzowskie […]." Po przejściu na emeryturę wyjechał do USA, gdzie owocnie koncertował, nie rezygnując z pedagogiki. Zmarł w Nowym Jorku 28 marca 2002 roku.

Wiadomości te zawarte są w książce Joanny Subel pt. *Wrocławska chóralistyka 1945––2000* (Wrocław 2005). W publikacji owej znajduje się również wzmianka o pierwszych występach koncertowych Juliana Bidzińskiego, w katedrze ormiańskiej, gdzie grał na organach „niezbyt wielkich, ale dobrych", które wspominał z serdecznością znawcy. Niezapomniane były Jego występy wokalne. Miał piękny tenor i zdolność sugestywnego interpretowania pieśni.

Chór katedralny pod Jego batutą wykonywał nie tylko pieśni polskie i łacińskie („zadomowione" w kościele ormiańskim w Polsce po XVIII wieku), ale też rodzime. W liście z 2 lutego 1978 roku pisał: „Chór katedry ormiańskiej śpiewał wyjątki z mszy […] Gomidasa i kilka pieśni (kolęd) [ormiańskich] w moim opracowaniu […]. Styl harmoniczny […] moich opracowań utrzymany był w ramach klasycznych."

Podczas okupacji Julian Bidziński jako organista akompaniator był współwykonawcą utworów m.in. Donizettiego, Gounoda, Masseneta, Moniuszki i Suszyńskiego, interpretowanych przez polskich śpiewaków i skrzypków. Te swoiste recitale udostępniały społeczności lwowskiej wartościową muzykę. Szczególne wrażenie wywierała modlitwa patriotyczna „Bogarodzico Dziewico, usłysz nas Matko Boga".

Po wojnie przysłużył się Julian Bidziński utrwaleniu w zapisach śpiewów liturgicznych stopniowo zanikających, charakterystycznych dla diecezji ormiańskich w Polsce. W tym celu nie tylko informował o faktach, ale też dostarczył dla porównania nagranie św. Pataraku Komitasa z kościoła św. Howhannesa w Southfield.

Zwrócił m.in. uwagę na to, że „inaczej śpiewano we Lwowie, inaczej w Brzeżanach, Kutach, Śniatynie czy Stanisławowie". Nie były to wprawdzie rozbieżności zasadnicze, ale muzykalny infułat Dionizy Kajetanowicz postanowił sprawę uregulować przy współudziale Juliana Bidzińskiego i na początku lat 30. ubiegłego wieku poczyniono pierwsze „kroki porządkujące". Nie udało się tego doprowadzić do końca, bo „pośpiech nie był wskazany, a potem przyszła wojna" – zakończył informację ceniony regens chóru katedry ormiańskiej.

W relacjach Juliana Bidzińskiego nie zabrakło wiadomości humorystycznych, wynikających z „niefrasobliwości" niektórych organistów lwowskich w „odczytywaniu" pewnych odpowiedzi mszalnych. Podczas pobytu w Ameryce pan Bidziński utrzymywał kontakt ze społecznością ormiańską i z przykrością stwierdzał, że Ormianie polscy nie interesują amerykańskich. To samo zauważył w Austrii.

Julian Bidziński zasłużył na obszerną monografię jako artysta działający owocnie na rzecz Ormian i Polaków. Jego dzieło nie może utonąć w niepamięci, co głosi ormiańskie przysłowie.

Zbigniew Kościów

Ormiański dzień wspomnień zmarłych

TRADYCJA | 31 listopada w domostwie Bożeny, Pawła i Sambora Dudzińskich wspominaliśmy naszych zmarłych.

BOŻENA DUDZIŃSKA PRZY FORTEPIANIE

Licznie zgromadzeni goście uczestniczyli w wieczorze, który przygotowała gospodyni – Bożena Dudzińska. Aby przodkowie mogli do nas trafić, przywoływały ich śpiewy Bożeny z własnym akompaniamentem fortepianowym; dźwięki gongów i mis Piotra Stefańskiego; żałośliwy śpiew duduku Sambora; recytacje wierszy Cypriana Norwida; recytacje wierszy Bogdana Kasprowicza. Aby nie byli głodni – stół zastawiono jadłem, z hokuhacem, gołąbkami i… nalewkami na zaduszny kieliszek. Aby nie zbłądzili – zapalono świece…

Kilka słów o artystycznej drodze rodziny Dudzińskich

Bożena Dudzińska z Kasprowiczów po ojcu odziedziczyła ormiańską krew, a po matce talent aktorski i poetycki. Panienka Kasprowiczówna karierę artystyczną rozpoczęła już jako dziecko, w 1959 roku, w katowickim teatrze objazdowym, a w 1965 roku „awansowała" do Teatru Nowego w Zabrzu. Jako nastolatka śpiewała w Państwowym Zespole Pieśni i Tańca „Śląsk", potem w gliwickiej Operetce, następnie w Operze w Bytomiu. Natura wyposażyła ją w rzadko spotykany głos, zwłaszcza w Europie – kontralt koloraturowy. Jej pierwszą mistrzynią śpiewu była śpiewaczka lwowskiej opery Stefania Hingler.

W 1981 roku wraz z mężem, Pawłem Dudzińskim (pedagog, rzeźbiarz, performer, tancerz butoh), przenieśli się do Zamościa, gdzie w 1983 roku założyli Teatr Performer. W 1991 roku, z konceptu Pawła Dudzińskiego wyrósł Międzynarodowy Festiwal Sztuk Intuitywnych Fortalicje. Wspólnie prowadzili go w Zamościu do 2010 roku. Ten sam festiwal, pod nazwą *Intuitiva*, w latach 2005–2008 miał edycję wrocławską.

W 2000 roku rodzina Dudzińskich przeniosła się na Dolny Śląsk i osiedliła w skansenie pod Lubiążem. Przystosowała do nowych funkcji łużyckie domy i zabudowania gospodarcze przetransportowane z Wigancic Żytawskich (wieś nie istnieje od 1999 roku w wyniku rozszerzania się kopalni Turów). Kolejną edycję Fortalicji, i przyjęcie gości, można było zorganizować już w 2013 roku. Festiwal w bieżącym roku zakończył się wystawieniem improwizowanej opery w Instytucie Grotowskiego we Wrocławiu.

Nim 31 listopada zasiedliśmy do wieczornego misterium, Sambor oprowadzał nas po adaptowanych do nowych funkcji pomieszczeniach skansenu. Dumą gospodarzy jest własnoręcznie budowana obrotowa scena i obrotowa widownia, prawie ukończone.

Latem domostwo Dudzińskich nawiedziła ekipa filmowa Muzeum Etnograficznego. Efekty zobaczymy w edukacyjnym filmie.

Romana Obrocka

Międzynarodowy Festiwal Sztuk Intuitywnych Fortalicje, zwykle ostatni weekend lipca
Paweł i Bożena Dudzińscy
Lubiąż, ul. Wojska Polskiego 63
56-100 Wołów
tel. 71 389 71 92, 604 389 081

Sambor Dudziński – kompozytor, śpiewający aktor, multiinstrumentalista. Pamiętamy go z koncertów na Dniach Ormiańskich 2011 we Wrocławiu. Na 35. Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu w 2014 roku Sambor Dudziński otrzymał Dyplom Mistrzowski Kapituły im. Aleksandra Bardiniego za całokształt dorobku artystycznego, aktorskiego, wokalnego i kompozytorskiego, ze szczególnym podkreśleniem jakości i znaczenia spektaklu „Król Dawid – Live!" (reżyseria – Jacek Bała, wykonanie – Sambor Dudziński). Złota Maska za szczególne osiągnięcia artystyczne w sztukach teatralnych w 2014 roku, w kategorii AKTORSTWO ROLA MĘSKA, przyznana została m.in. Samborowi Dudzińskiemu za rolę w spektaklu „Morrison/Śmiercisyn" w reż. Pawła Passiniego, wystawionym w Opolskim Teatrze Lalki i Aktora im. Alojzego Smolki.

Romana Obrocka

Ważne adresy i telefony

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE

Ambasador JE
Edgar Ghazaryan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-803 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40-42,
fax (+48) 22 899 09 35
e-mail:
armpolandembassy@mfa.am,
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–18.00

PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH

Edward Mier-Jędrzejowicz
kontakt:
e-mail: przedstawiciel@ormianie.pl

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE

Gdańsk

kontakt:
mgr Gajane Hakopian
mgr Aszchen Simonian
tel. (+48) 500 062 065
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 58
ul. Skarpowa 3, 80-145 Gdańsk

Kraków

kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
dr Gohar Chaczatrian
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków

Warszawa – Płock

kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl
miejsca zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa
Szkoła Podstawowa nr 1
Pasaż Vuka Karadzica 1, 09-400 Płock

Wrocław

kontakt:
Szkółka języka ormiańskiego i kultury ormiańskiej
mgr Ruzan Geworgian
Tel. (+48) 501 122 726
e-mail: ruzangev@wp.pl
miejsce zajęć:
ul. Zachodnia 1, 53-644 Wrocław

DUSZPASTERZE

Kościół katolicki obrządku ormiańskiego www.ordynariat.ormianie.pl

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii północnej** z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3
80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Rafał Krawczyk – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii centralnej** z siedzibą w Warszawie
kontakt:
tel. (+48) 695 486 520
e-mail: rafal.krawczyk@ormianie.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii południowej** z siedzibą w Gliwicach
kontakt:
www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański

O. Dadżad Caturian – duszpasterz Ormian w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 794 515 741
e-mail: duszpasterzormian@yahoo.com

KORESPONDENCI MEDIÓW ORMIAŃSKICH

Smbat Howannisjan
Akredytowany przez MSZ korespondent „Pierwszego Serwisu Informacyjnego" Publicznej Telewizji Armeńskiej ARM1 w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 787 391 461
e-mail: smbat.armtv@gmail.com

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO

Warużan Czobanian
(Varuzhan Chobanyan)
kontakt:
ul. Wrzosowa 96, 25-214 Kielce
tel. (+48) 663 769 796
e-mail: varuzhan.chobanyan@wp.pl

dr nauk fiz. Hajk Howannisjan
(Hayk Hovhannisyan)
kontakt:
ul. Radzikowskiego 77A/48
31-315 Kraków
tel. (+48) 886 886 609
e-mail: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Lilit Karapetian
kontakt:
ul. Grzymalitów 1B m. 3
03-141 Warszawa
tel. (+48) 691 107 304
e-mail: lilit.karapetyan@wp.pl

Margarita Jeremian
kontakt:
ul. Jana Krysta 8 m. 30
01-112 Warszawa
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW

kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14
fax (+48) 22 601 74 19
http://www.udsc.gov.pl

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ

Դեսպան՝ ՆԳ Էդգար Ղազարյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-803 Վարշավա,
հեռ. (+48) 22 899 09 40-42,
ֆաքս (+48) 22 899 09 35
Էլ. փոստ՝ armpolandembassy@mfa.am,
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-18.00

ԼՀ ԿԱՌԱՎԱՐՈՒԹՅԱՆ և ԱԶԳԱՅԻՆ ՈՒ ԷԹՆԻԿԱԿԱՆ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՀԱՄԱՏԵՂ ՀԱՆՁՆԱԺՈՂՈՎՈՒՄ ՀԱՅ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅԱՆ ՆԵՐԿԱՅԱՑՈՒՑԻՉ

Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչ
կապ՝
Էլ. փոստ՝ przedstawiciel@ormianie.pl

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ

Գդանսկ

կապ՝
Մագիստրոս Գայանե Հակոբյան
Մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
Հեռ.՝ (+48) 500 062 065
պարապմունքների վայրը՝
Թիվ 58 հիմնական դպրոց
Սկարպովա փող. 3, 80-145 Գդանսկ

Կրակով

կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ. (+48) 600 402 169
Էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Վոյեվոդային հասարակական գրադարան, Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ, 31-124 Կրակով

Վարշավա – Պլոցկ

կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ. (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Միջնակարգ դպրոց թիվ 210
Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա
Պասաժ Վուկա Կարաջիճիա փող. 1
09-400 Պլոցկ

Վրոցլավ

կապ՝
Հայոց լեզվի և մշակույթի դպրոց
մագիստրոս Ռուզան Գևորգյան
Հեռ՝(+48) 501 122 726
Էլ. փոստ՝ ruzangev@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Զախոդնիա փող. 1, 53-644 Վրոցլավ

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ

Հայ Կաթողիկէ Եկեղեցի www.ordynariat.ormianie.pl

Քհն. Յեզարի Աննուսևիչ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հյուսիսային Ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկ եկեղեցական ծուխ
Ժաբի Կրուկ փող. 3, 80-822 Գդանսկ
հեռ. (+48) 58 301 99 77
էլ. փոստ՝ cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քհն. Ռաֆալ Կրավչիկ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Կենտրոնական Ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Վարշավա:
կապ՝
հեռ. (+48) 695 486 520
էլ. փոստ՝ rafal.krawczyk@ormianie.pl

Քհն. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկի՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հարավային Ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Գլիվիցե (արձակուրդ):
կապ՝
Կայքէջ՝ www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի

S. Տաճատ աբեղա Ծատուրյան
Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 794 515 741
էլ. փոստ՝ duszpasterzormian@yahoo.com

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԼՐԱՏՎԱՄԻՋՈՑՆԵՐԻ ԹՂԹԱԿԻՑՆԵՐ

Սմբատ Հովհաննիսյան
Լեհաստանի Արտաքին Գործերի Նախարարությունում հավատարմագրված՝
Հ1 Հայաստանի Հանրային Հեռուստաընկերության «Առաջին լրատվական» ծառայության թղթակից
կապ՝
հեռ. (+48) 787 391 461
էլ. փոստ՝ smbat.armtv@gmail.com

ՀԱՅԵՐԵՆ ԵՐԴՎԱԾ ԹԱՐԳՄԱՆԻՉՆԵՐ

Վարուժան Չոբանյան
կապ՝
Վժոսովա փող. 96
25-214 Կիելցե
հեռ. (+48) 663 769 796
էլ. փոստ՝ varuzhan.chobanyan@wp.pl

ֆիզմաթ. գիտ. թեկն. Հայկ Հովհաննիսյան
կապ՝
Ռաձիկովսկիեգո փող. 77Ա/48
31-315 Կրակով
հեռ. (+48) 886 886 609
էլ-փոստ՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Լիլիթ Կարապետյան
կապ՝
Գժիմալիտուվ 1B / 3
03-141 Վարշավա
հեռ. (+48) 691 107 304
էլ. փոստ՝ lilit.karapetyan@wp.pl

Մարգարիտա Երեմյան
կապ՝
Յանա Կրիստա փող. 8/30
01-112 Վարշավա
հեռ. (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՅԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ

կապ՝
Կոշիկովա փող. 16
00-564 Վարշավա
հեռ.՝ (+48) 22 601 74 02
ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 19

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X. NUMER ZAMKNIĘTO 23 XII 2014 R. NAKŁAD 1400 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ZGODA 4/16, 00-018 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: JAKUB KOPCZYŃSKI (JAKUB.KOPCZYNSKI@ORMIANIE.PL), WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, ARMEN ARTWICH, EDGAR BROYAN, WŁADYSŁAW DEŃCA, BOGDAN KASPROWICZ, PIRUZA MNACAKANIAN, SYUNE NERSISYAN, ROMANA OBROCKA, GAGIK PARSAMIAN, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ, PROF. ARA SAYEGH, GARIK SARKSJAN. KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (VOLKSWAGEN BANK DIRECT). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA ADMINISTRACJI I CYFRYZACJI

W churutowych klimatach

KULINARIA | W ostatnią sobotę lipca, jak co roku, znów skubaliśmy pietruszkę na churut. Tym razem towarzyszyła nam ekipa filmowa wrocławskiego Muzeum Etnograficznego.

Zacne towarzystwo stosy pietruszkowej naci oskubało raz dwa, więc starczyło jeszcze czasu na pogaduszki przed kamerą, i poza nią, i oczywiście na biesiadowanie. A kamera w 2014 roku pilnie rejestrowała różne wydarzenia i wywiady, etnografowie opisywali osadnictwo na Dolnym Śląsku po drugiej wojnie światowej, notowali stan obecny, mierzyli, ważyli, analizowali… Wszak to Rok Oskara Kolberga. W planie jest 15 filmów edukacyjnych – o grupach osiedleńczych na Dolnym Śląsku – adresowanych przede wszystkim do młodzieży gimnazjalnej i nauczycieli. Sądząc z zajawek, chyba będą ładne filmy. Mogliśmy je obejrzeć 17 października w Muzeum Etnograficznym, łącznie z wystawą planszową „Dolny Śląsk. Lud, jego zwyczaje, sposób życia, pieśni, muzyka i tańce…". Filmy mają zostać zmontowane do końca roku – zapowiadały prowadzące projekt Elżbieta Berendt i Paulina Suchecka. Premiery filmów w roku przyszłym.

Wróćmy do ploteczek pietruszkowych. Mamy nowe doniesienie od Marii. To ta Pani od grypczyszlika, dałałusa i wiszni [patrz nr 20 „Awedisu" – red.]. Otóż ostatnio podejmowała obiadem trzy osoby, które miały wykład na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Myśliborzu

MAGDALENY CHURUT WŁASNORĘCZNIE „UKOPANY". STARSZY PAN PODOBNO SIĘ SPŁAKAŁ, KIEDY NA ŚWIĄTECZNY STÓŁ GANDŻABUR WJECHAŁ ZNÓW. FOT. Z DOMOWEGO ARCHIWUM.

(sama jest w zarządzie Uniwersytetu). Gandżabur mus, aby był. Do tego uszka, które w domu Marii nazywa się gandżaburkami. I tych gandżaburków, które Maria własnoręcznie lepi, na łyżce mieści się 8, słownie: osiem. I nie spadają! I nie jest to łyżka wazowa! Na mojej łyżce do zupy z trudem mieści się pierożków trzech ☹.

A w Bielsku-Białej… Pewien przystojny młodzieniec z kuckiej rodziny Agopsowiczów pojął był za żonę piękną Magdalenę i wodził ją nocną porą po lesie w poszukiwaniu korzenia churutu… Było to tak: piękna Magdalena, jako młoda małżonka, otoczona liczną kochającą rodziną, nie musiała sama troszczyć się o wszystkie domowe sprawy. Domowe życie przesycone było kresową atmosferą, wspomnieniami, smakołykami, które przyrządzały ciocie i babcie rodem z Kut. Aż ciocie i babcie pomarły, na święta gandżaburu zbrakło, zrobiło się smutno, choć stół był zastawiony. Więc strapiona Magdalena pyta męża: a właściwie to jak się robi churut? Na co małżonek, przybrawszy poważny wyraz twarzy: wiesz, trzeba nocną porą pójść do lasu i ukopać…

Obornicka Kompania Pietruszka (OKP) gratuluje Paniom postępów w rozwoju miniaturyzacji pierożków i kopalnictwie churutów.

Bez przymrużenia oka: OKP gratuluje Monice Agopsowicz zdobycia lauru „Najlepsza książka popularnonaukowa poświęcona historii Polski w XX wieku" za książkę *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska*.

Romana Obrocka

Okiem Tigrana Wardikiana

WAHRAM MCHITARIAN – REŻYSER I SCENARZYSTA, KTÓREGO FILMY „PIEŚŃ PASTERZA" I „MLECZNY BRAT" ODNIOSŁY SUKCES NA FESTIWALACH FILMOWYCH W POLSCE I W ARMENII

Nowości wydawnicze

Armenia: Kultura współczesna w ujęciu antropologicznym

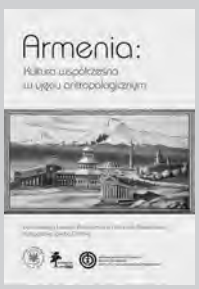

Ciekawy zbiór dwunastu polskojęzycznych artykułów z zakresu antropologii kulturowej, pióra badaczy z Armenii. Tom pod redakcją Lewona Abrahamiana i Konrada Siekierskiego daje polskiemu czytelnikowi rzadką okazję do zapoznania się z pracami naukowców spod Araratu, z pominięciem bariery językowej, wprowadzając tym samym tamtejszą myśl do polskiego obiegu naukowego. Eseje, poświęcone współczesnej kulturze ormiańskiej, pogrupowane są w trzy kategorie tematyczne: *Migracja i adaptacja*, *Miejsce i pamięć* oraz *Miasto: tradycja i współczesność*. Poprzedzają je obszerne teksty wstępne autorstwa obu redaktorów. Tłumaczenie należy do Jakuba Ozimka.

Warszawa 2014
Wydawnictwo DiG

Armenia i Górski Karabach w procesach transformacji społecznej i politycznej

Kolejny tom z serii naukowej *Biblioteka Instytutu Polsko-Rosyjskiego* poświęcony jest problematyce Armenii i Górskiego Karabachu. Składa się nań osiem artykułów autorstwa uznanych naukowców z Armenii, którzy podejmują próbę bilansu dwudziestolecia niepodległości i opisania procesu przemian z punktu widzenia analizy politologicznej i socjologicznej. W szczególny sposób dotykają przy tym bolesnej kwestii konfliktu karabaskiego oraz zagadnienia współistnienia „dwóch państw jednego narodu". Za redakcję naukową oraz tłumaczenie na język polski odpowiadał Rafał Czachor. Publikacja jest dostępna bezpłatnie na stronach internetowych wydawcy.

Wrocław 2014
Instytut Polsko-Rosyjski

GRAFIKA – ELŻBIETA ŁYSAKOWSKA